Nr. 342. We Lwowie Sobota dnia 10. Grudnia 1887. Rok XX.

DZIENNIK POLSKI

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o **8.** rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pêres.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **6** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi **12** ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Od Administracji.

Zawarłszy umowę z wydawcą, sprzedaje Administracja „Dziennika Polskiego“ P. T. Prenumeratorom po nadzwyczaj niskich cenach następujące dzieła:

Kompletne wydanie dzieł J. I. Kraszewskiego **80** tomów za **25** zł. (Pojedyncze tomy sprzedają się po 40 ct.)

Pisma Narcyzy Żmichowskiej (Gabryelli) 5 tomów za **5** zł. **40** ct.

Za opakowanie nic się nie liczy, koszta zaś przesyłki ponosi odbiorca.

Zachwiane stanowisko.

Lwów 9. grudnia.

Był ongi wielki wódz i mąż stanu, a między wielu mądremi sentencjami i myślami powiedział także mądre zdanie o trzech rzeczach nieodzownie i koniecznie potrzebnych do prowadzenia wojny. Że głęboka myśl ukryta w tem zdaniu prawdziwa — to pewna, zdaje się, że czasy, w których ów mąż stanu żył, szczęśliwsze były od naszych, że wonczas potrzeba było tych trzech rzeczy tylko do prowadzenia wojny. Dziś rzeczy się zmieniły, dziś na utrzymanie pokoju potrzeba tego samego co dla prowadzenia wojny — dzisiaj, kto nie ma pieniędzy, ten nietylko że nie będzie wstanie prowadzić wojny, ale nie będzie nawet mógł utrzymywać pokoju. O prawdzie tej przekonuje się teraz taka skromna i mała Bułgarja. Ona przecież nie ma żadnych zamiarów wojennych, ona ze swojej strony przecież gorącoby pragnęła utrzymać pokój i na cel ten tak szlachetny i wzniosły potrzebuje dwudziestu pięciu miljonów franków. W wydatkach państwowych kwota taka jest iście drobnostką — a przecież trudno młodemu państwu ją uzyskać. Próbowano już zaciągnąć potrzebną pożyczkę w Londynie, Wiedniu, Frankfurcie i w Brukseli. Dotychczas bezskutecznie. Panom finansistom mogącym udzielić takiej pożyczki dwudziestupięciumiljonowej, gwarancja państwa bułgarskiego nie wystarcza. Wiedeński Bank dla krajów koronnych odpowiedział swojego czasu panu Strańskyemu, że z miłą chęcią pożyczy księstwu potrzebnych do uporządkowania pokojowego miljonów — ale pod warunkiem, że rodzina Coburg-Kohary zobowiąże się wraz z państwem jako solidarny ręczyciel i wypłatca. Bankierowie brukselscy nie są tak wymagającymi i nie żądają gwarancji rodziny Coburg-Kohary — którejby zresztą rada familijna zapewne nie udzieliła — i domagają się tylko, aby matka księcia Ferdynanda dała rękojmię swoim prywatnym majątkiem.

Bankierowie i finansiści oceniają zwykle, gdy chodzi o sprawy pieniężne, dobrze sytuację polityczną. Jeżeli więc tym gwarancja państwowa Bułgarji dla osiągnąć się mającej pożyczki dwudziestopięciomiljonowej nie wystarcza — przenoszą nad nią prywatną rodziny Coburg-Kohury, względnie księżny Klementyny — wówczas przypuszczać należy, że stosunki polityczne w Bułgarji dalekiemi są jeszcze od skonsolidowania. Córkę Ludwika Filipa podejrzywają o wielką ambicję. W macierzyńskiej swojej fantazji widzi już księżna Klementyna swojego syna księcia Ferdynanda królem wielkiej zjednoczonej i niezawisłej Bułgarji. Przypuszczają więc, iż ostatecznie przyjdzie interes pieniężny do skutku, że troskliwa o dobro i władzę syna matka podpisze zań zobowiązanie i umożliwi mu przy pomocy uzyskanych dwudziestupięciu miljonów dalsze rządy — ale czy na długo?

W sferach politycznych, mających pretensje do dokładnej znajomości i prawdziwego oceniania stosunków politycznych na półwyspie bałkańskim zaczynają bardzo pesymistycznie zapatrywać się na stan rzeczy w Bułgarji, przewidując bliski wybuch nowego przesilenia i wystąpienia sprawy bułgarskiej na międzynarodowy porządek dzienny. Czy i o ile skeptyczne takie zapatrywanie słuszne — cokolwiek trudno ocenić. Wiadomości, pojawiające się w pismach politycznych o wewnętrznym stanie rzeczy w Bułgarji nie dają dokładnego wyobrażania o tamtejszych stosunkach i zabarwione są odpowiednio do stanowiska politycznego odnośnego pisma. Gdybyśmy mieli przyjąć to wszystko za prawdę, co się o stanowisku księcia Ferdynanda do Bułgarów pojawia w ostatnich czasach w wielu bardzo wybitnych organach, wówczas zaprawdę przypuszczaćby należało, że pozycja jego już dawno stracona, że odwracają się już od niego nawet ci wszyscy, którzy byli pierwszymi inicjatorami jego wyboru i którzy się głównie przyczynili do proklamowania go księciem Bułgarji. Tylko dla salwowania własnego stanowiska stoją oni jeszcze pozornie przy księciu Ferdynandzie. Młody władca traci z dniem każdym grunt pod nogami w kraju, którego sympatyj nigdy nie miał i mieć nie będzie. Tego stanu rzeczy nie zmieni nawet obecność matki, księżny Klementyny, która przybyła do Sofji w jasno wytkniętym celu pozyskania wszelkiemi możliwemi środkami serca i umysłu Bułgarów, a przedewszystkiem Bułgarek dla sprawy swojego syna. Bułgarzy, w praktycznym swoim umyśle chętnie przyjmą gwarancję troskliwej matki dla zaciągnąć się mającej pożyczki dwudziestopięciomiljonowej i chętnie pozwolą jej potem w razie własnej niewypłacalności uiścić się z zaciągniętego zobowiązania — ale po zatem ani jej obecność w Sofji, ani jej rękojmia za długżadnych politycznych mieć nie będzie skutków.

Czy takie pessymistyczne zapatrywanie słuszne i uzasadnione? Prawie się zdawać zaczyna, że tak jest. Z większą, niż dotychczas stanowczością, zapewniają półurzędowe organa pruskie, że w owej sławnej rozmowie między kanclerzem a carem, ks. Bismark jeszcze raz z całym naciskiem podniósł, że mu cała sprawa bułgarska jest najzupełniej obojętną, że pozostawia Rosji najzupełniejszą swobodę w jej uporządkowaniu według własnego widzimisię. Dodatek, że to się stać winno z uwzględnieniem słusznych interesów zaprzyjaźnionej i sprzymierzonej z Niemcami monarchji austro-węgierskiej, wydaje się więcej ozdobą stylistyczną, aniżeli faktycznem żądaniem, które w danym wypadku ma być uwzględnionem. Jeżeliby więc Rosja uczuła teraz ochotę skorzystania z udzielonej jej swobody, wówczas naturalnie stanowisko księcia Ferdynanda mogłoby w istocie być zachwiane i wątpić należy czyby księżna-matka mogła je obecnością swoją i rękojmją utrzymać. Jakby na tem wyszła monarchja austro-węgierska z jej słusznemi interesami — to zdaje się, jest w tej chwili dla naszego sprzymierzeńca rzeczą obojętną.

Sadi Carnot a prasa.

Mówiąc o głosach prasy, o nowym prezydencie, mamy oczywista na myśli prasę rosyjską i niemiecką jako najbardziej interesowaną w tej sprawie. Prasa rosyjska powolnie przychodzi do innych wniosków niż początkowo, a Sadi Carnot wydaje się jej lepszym niż z początku:

„Z punktu widzenia wewnętrznych spraw francuskich — piszą *St. P. Wied.* (Nr. 323) — wybór p. Sadi Carnot należy uznać za bardzo szczęśliwy. Jeśli zdołał już teraz wzbudzić i urzeczywistnić zgodę pośród Francji republikańskiej, to wybór jego dokonany 600 głosami, będzie z pewnością usprawiedliwionym. Prezydent rzeczypospolitej winien być właśnie tym żywiołem kojącym i łagodzącym i należy przypuszczać, że wybór obywatela-republikanina, nie zaś obywatela-polityka będzie dla kraju bardzo szczęśliwym. Z p. Carnot mogą pogodzić się wszystkie stronnictwa a nawet i radykaliści krańcowi, pragnący zupełnego usunięcia prezydentury, pogodzą się zapewne z tym „objektywnym“ reprezentantem władzy najwyższej w kraju. Co się zaś tyczy stosunków międzynarodowych a w szczególności rosyjsko-francuskich, wybór obecny winien być także witanym sympatycznie. Ważne już ma on znaczenie, jako zwycięstwo nad dążnościami, których reprezentantem jest p. Ferry. Osobiste sympatje międzypaństwowe nowego prezydenta mało są dotąd znane, ale nie o nie też chodzi; a jeśli p. Carnot nie zdradzi tych celów pokojowych, którym zawdzięcza swój wybór, to należy przypuszczać, że pierwszy lepszy powołany przezeń gabiuet potrafi zachować i utrwalić godność Francji na zewnątrz, co jest możliwem jeno wówczas, gdy Francja nie przestanie kroczyć po wytkniętej już drodze zbliżenia z Rosją. W obec tego całkiem jest zrozumiałą radość Paryżan i zadowolenie z dokonanego wyboru.“

Now. Wrem. nie zastanawia się jeszcze, jak to czynią *St. Pet. Wied.* nad dalszym rozwojem działalności p. Carnot i nad tem, jak się ułożą stosunki rosyjsko-francuskie. Wszelako dziennik się cieszy, bo widzi w nowym prezydencie „człowieka o niezachwianych zasadach republikańskich. Miał rację, gdy mówił wczoraj do senatorów, że na wybór swój spogląda jako na dowód dążenia Francji do wewnętrznej zgody i pokoju. Niemniej miał słuszność, gdy wzmiankował o konieczności utrwalenia konstytucji i stałego rządu, który może zapewnić Francji swobodę wewnątrz. Jeśli p. Carnot to osiągnie, nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei i zmusi Europę do zapomnienia o tem, iż samo ukazanie się jego na stanowisku prezydenta jest wynikiem działalności izb, niezupełnie zgodnej z konstytucją z roku 1879“. Dalszych wniosków gazety o ewentualnej walce stronnictw lub grupowaniu się ich, nie przytaczamy, a zakończymy notatką z artykułu umieszczonego w numerze 54 *Graždanina*, który nie dawno jeszcze jak onegdaj bawił się w obojętność co do osoby prezydenta. Dzisiaj zaś dziennik ks. Meszczerskiego powiada, że dla Rosji najważniejszem jest to, „iż p. Carnot może być uważany za gońca pokoju, a to jest ważniejsze od wszelkich przymierzy i porozumień, zawieranych właśnie w interesie tego pokoju.“

„Że nowy prezydent będzie stronnikiem rozumnego a uczciwego pokoju — to niewątpliwe. Ze w jego osobie Rosja nie znajdzie stronnika polityki anti-rosyjskiej—to więcej niż prawdopodobne. Dowodem tego może być jego solidarność z Gambetą, którego sympatje dla Rosji były znane powszechnie. Zaś dla dobra Francji i ogólnego pokoju należy życzyć, żeby jednomyślność, ujawniona przy wyborze prezydenta, nie była przemijającą.“

Z powyższej notatki widzimy, że wybór prezydenta nie był znowu tak obojętnym faktem, jak to chciał w świat wmówić ks. Meszczerskij, który dziś sam innego nabrał przekonania. W miarę, jak stanowisko prasy rosyjskiej staje się przychylniejszem, oziębiają się pierwotne sympatje dla Carnota w Berlinie. Przypomną sobie być może czytelnicy, że w dzienniku naszym wnet po wyborze prezydenta pojawiła się depesza berlińska, w której donoszono, że prasa przyjęła fakt wyboru z wielką rezerwą.

Donoszono wprawdzie już na drugi dzień z urzędowego źródła, że rząd niemiecki chętnie widzi Carnota, a jednak dziś już z głosów prasy oficjalnej niemieckiej okazuje się coś wprost przeciwnego. Tak więc pierwotne nasze doniesienie sprawdziło się, a kto wie, czy w najbliższym już czasie nie będziemy świadkami gwałtownych ataków wymierzonych ze strony prasy niemieckiej przeciw osobie nowego prezydenta.

Panslawista-geograf.

We wczorajszym numerze zamieściliśmy depeszę, w której korespondent nasz donosi o rozmowie, jaką miał z pewnym rusofilem, należącym słusznie czy niesłusznie do dyplomatów. Dziś mamy mówić o podobnie fantastycznych poglądach, jakie w broszurze pt. „O jestestwennych predielach narodów i gossudarstw“ wypowiedział osławiony panslawista i dyplomata p. Jomini. Sądzi on, że wojna jest zbyteczną, gdyż według jego zdania, Rosja gotowa jest zrezygnować z wojny, na którą już się zdecydowała. Należy jeno zmienić kartę Europy za obopólnem porozumieniem się... a wszystko będzie dobrze!

Autor rzeczonej broszury jest w dalszym ciągu na tyle względny dla Austro-Węgier, że zgadza się na ich egzystencję. Z jednej strony obcina je, z drugiej natomiast nasztukowuje. Popatrzmyż w jaki sposób.... Oto przedewszystkiem oddaje królestwo korony św. Wacława, owe Czechy — które przez usta swoich Gregrów i w. i. zaślepionych idealistów, oświadczały się niejednokrotnie z amorami dla św. Matuszki Rosji — piękną, powtarzamy, Czechję, oddaje on wspaniałomyślnie, raz na zawsze w posiadanie... Niemcom. W zamian za Czechy, a dalej za Galicję i Bukowinę, przyłączoną w takim razie do Rosji, otrzymałaby Austrja Rumunję, Bułgarję, Serbję i Czarnogórę — innemi słowy cały półwysep bałkański, z wyjątkiem jednej Grecji — całą dawną Turcję europejską ze Stambułem, czyli 8324 mil kwadr. i około 15 miljonów ludności! Prezent to niezawodnie piękny i ponętny.... Oprócz utraty Galicji i Bukowiny na rzecz Rosji, a Czech, wyższej Austrji z Lincem, Salcburgiem, półn. Tyrolem i Vorarlbergiem na rzecz Niemiec, połudn. Tyrol z częścią Gradyski i Karyntji otrzymałyby Włochy, oczywiście z rąk tego geografa rosyjskiego. Co do Niemiec, to za przyrost doznany musiałyby one ze swej strony oddać Rosji, część ks. Poznańskiego, Pomeranję i Szląsk, w zamian za co dostałyby znów kawał Królestwa Polsk. aż po Warszawę....

Takie są „naturalne granice“ państw europejskich na Wschodzie, zakreślone przez autora tej broszury. Co się stanie — według niego — tymczasem na zachodzie Europy, o tem pomówimy przy najbliższej sposobności, tyle tylko wspominamy dziś, że i z tamtej strony hojną ręką darzy on Niemców. Z tego, co przytoczyliśmy, już widzi czytelnik, że zdaniem owego polityka rosyjskiego, Austrja, powiększona olbrzymio całym półwyspem bałkańskim, ma w tak zmienionych warunkach istnieć spokojnie, Rosja zaś zrezygnowawszy dobrowolnie ze Stambułu i Bałkanów zadowoli się kompensatą w formie Galicji, Bukowiny, ks. Poznańskiego itd.

Wszystko to zaiste bardzo oryginalne, tak dalece orygiualne, że jako *curiosum* z pod pióra widocznego szaleńca zasługuje chyba na dłuższą niżeli kronikarską natatkę.

Korespondencje.

Warszawa 7. grudnia.

Sprawa zwiększenia ilości wojska nad granicą austrjacką stała się trochę za głośną. Pewność, że to fakt, może obudzić podejrzenie sąsiadów i utrudnić stanowisko polityczne w obec niezerwanych jeszcze stosunków dyplomatycznych. Zresztą i w Rosji nie ma jeszcze pewności wojny. Posypały się więc „urzędowe“ zaprzeczenia. Zapewniono, że dyslokacja najzwyklejszym odbywa się trybem jak co roku. Usłużne ajencje puściły w świat tę wiadomość telegraficznie i świat ją przyjął. Czy uwierzył?

To inna kwestja. Kto zna faktyczny ruch wojska w obecnej chwili, pogłosce nawet „urzędowej“ nie uwierzy.

Dla zamydlenia światu oczu zaniechano transportów kolejami, które były dość częste. W Warszawie panuje na kolejach spokój, w sferach wojskowych pozornie tak samo. Tylko mnóstwo nowych twarzy oficerskich spotyka się co chwila, a dawnych ubyło znacznie. To fakt, że nawet w Warszawie ilość wojska została powiększoną.

Na prowincji ruch ogromny, osobliwie w Lubelskiem. Wojsko w ciągłym ruchu. Przeważnie kawalerja. Rozlokowano ją w ten sposób, iż niepodobna nie spostrzedz pomnożenia załóg. Konnica mieści się po wsiach, tam nawet, gdzie dotąd nigdy ani jednego żołnierza nie bywało. W obec tego ci, którzy z prowincji przybywają, nie mogą się dość nadziwić spokojowi Warszawy. Tam wygląda zupełnie jak w przeddzień wojny — tu spokój panuje. Atmosfera duszna, ale o wojnie nikt nie mówi.

Czasem chyba jaki Moskal z kpinami wspomina o rychłej wojnie.

W tych dniach odezwał się jeden z dygnitarzy do swego podwładnego, Polaka:

— Cóż panie, wojna na wiosnę będzie, my się naturalnie wyniesiemy z Warszawy, kogoż wybierzecie królem?

Tak dobry humor służy tylko cywilnym urzędnikom.

Wojsko zachowuje się ciszej i poważniej zapatruje się na wojnę. Wiedzą, że kto mieczem wojuje, od miecza zginąć może. Oficerowie, którzy mają domy lub wsie, zapisują je już teraz na żony lub dzieci. Chcą zapobiedz ewentualnym kłopotom po ich śmierci. Mnóstwo układów rejentalnych zawarto na prowincji. To fakt dość poważny.

Wojskowe sfery widzą, że nie wszystko u nich najlepsze. Ba, nawet są rzeczy zupełnie złe. Oto dowiaduję się z najpewniejszego źródła, że komisja wysłana z ministerstwa wojny dla odebrania nowych robót fortyfikacyjnych w Warszawie i Modlinie, wcale z tychże nie jest zadowoloną. Komisja ta ukończyła swe prace przed dwoma tygodniami i właśnie teraz nadeszła opinja. Przewodniczył jej najzdolniejszy w fachu wojskowym jenerał Kuropatkin. Jest to chluba rosyjskiego sztabu. Człowiek wykształcony, utalentowany i sumienny. Otóż on to wydał opinję, która Hurkę do rozpaczy doprowadza. Wściekłość Hurki odbija się na dostawcach, budowniczych i inżynierach, lecz fakt pozostaje faktem. Forty, osobliwie warszawskie, są liche i nie trudno będzie je zniszczyć.

Naczelny dowódca zły, a wojsko posępne. Znać to nawet w klubie, gdzie do niedawna humor był wyśmienity.

Na zamku usposobienie najgorsze, sypią się za to szykany dokoła.

Burza wisi nad krajem, ale duch zgnębiony. Nawet *Dniewnik Warszawski* stracił fantazję i bez humoru napada na Polaków i konduktorów tramwajowych, którzy nie chcą brać pasażerów w *rosyjskich tołubach*, cuchnących baranem i dziegciem...

Bratnia pomoc dla Wielkopolski.

Z wyjątkiem kilku tylko powiatów, które dotąd znaku życia nie dały — we wszystkich innych na całym kraju obszarze, pozawiązywały się komitety powiatowe i miejskie, w celu ułatwienia ludziom dobrej woli, subskrypcji na akcje banku ziemskiego w Poznaniu.

W niektórych miastach i powiatach pozawiązywały obok tego szlachetne Polki osobne komitety pań, pragnąc ze swojej strony dołożyć także cegiełkę do budowy, jaką naród cały jednomyślnie wznosi, dla obrony ziemi swojej na kresach Ojczyzny.

---

21)

NOWA JUDYTA.

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO

H. RIDDERA HAGGARD'A.

(Ciąg dalszy).

— Miss Judyto!... co to ma znaczyć? — zapytał surowym tonem. — Nie pozwalam, abyś pani zrywała się w nocy jedynie celem przygotowania kawy dla mnie!

— Nie zrywałam się — odparła spokojnie — ponieważ dziś nie kładłam się wcale....

— Tem gorzej! — Otul się pani szalem i nakryj jaką chustkę głową... rosa pada obfita i przemokniesz do ostatniej nitki! Popatrz jeno... ręka twoja mokra zupełnie!

— Chciałabym, abyś pan uczynił zadość pewnej prośbie mojej.... Przyrzekasz mi to John?

— To już czysto po kobiecemu! — zawołał, śmiejąc się; — Żądać przyrzeczenia wpierw, zanim się powiedziało o co idzie!

— Nie bierz udziału w tej wycieczce, John... zrób to dla miłości Bessie! Wszak możesz śmiało pozostać, jak tylko zechcesz!

— Dziecińststwo! — zawołał wesoło. — I dlaczegoż ja mam zostawać?

— Ach... ja nie wiem, dlaczego.... Nie śmiej się pan z bojaźni mojej... lecz szczerze mówię, że się lękam, aby... aby pana nie spotkało nieszczęście jakie!

— Et... fraszka! Każda kula ma swój cel przeznaczny i nie pojmuję, jakby można go odmienić! — rzekł niby na pocieszenie strwożonej.

— Pamiętaj, John, o... o Bessie!

— Słuchaj miss Judyto... — zaczął poważnie — co to ma znaczyć, że jakbyś pragnęła tem odebrać mi odwagę? Jeśli mam paść od kuli, to nie ujdę jej... na każdy zaś sposób ani dla narzeczonej nie wolno mi być tchórzem! A teraz bywaj mi zdrowa Judyto!...

— Masz zupełną rację Johnie! — rzekła spokojnie. — Nie chciałabym nawet, abyś był mi inaczej odpowiedział... lecz musiałam tak mówić! Bywaj zdrów i niech Bóg chowa cię w swojej świętej opiece!

Nie będziemy opisywali szczegółów tej wycieczki oblężonych i następnej bitwy z Boerami, bo i ona nie przyniosła zaszczytu starym sztandarom dumnej Anglji... I tym razem mniejsza liczba oblegających odparła atak Anglików i zmusiła ich do odwrotu... Tak bywało ustawicznie w całej tej nieszczęsnej kampanji, która oprócz kilku jaśniejszych punktów, jak obrona Potchestrooom'u, Lydenburg'a, Rustenburg'a i Wakkerstroom'a — zresztą stanowić będzie najsmutniejszą kartę w historji kolonij angielskich...

Wystarczy tedy powiedzieć, że w kilka godzin po wymarszu z obozu, John wracał samotrzeć, unoszą za sobą na koniu ciężko rannego towarzysza — ambulans dostał się był w ręce Boerów — w dodatku sam ranny w nogę. W obozie uprzedziła go fałszywa wieść, która nasamprzód dostała się do uszu pani Neville, jako upadł na placu boju, skutkiem śmiertelnego postrzału w głowę. Rzecz prosta, że zwyczajem kobiet gadatliwych, przyjaciółka Judyty uważała sobie za obowiązek, zanieść tejże niezwłocznie tę wiadomość hiobową.

Nie znalazłszy Judyty na wozie, poszła do pałacyku, gdzie spodziewała się na pewne ją zastać. Przez drogę popłakiwała poczciwa kobieta, bo szczerze polubiła Johna, a przytem bolesna misja, którą miała w tej chwili do spełnienia, rozstrajała ją do reszty. Gdy weszła do ogrodu i spotkała się z Judytą, jeden rzut oka na zapłakaną twarz p. Neville starczył zupełnie, aby domyśleć się jakiegoś nieszczęścia.

— Co się stało? — zapytała półgłosem. — On zabity?

— Ach niestety... droga Judyto! Jak powiadają, dostał kulę w głowę...

Nie odpowiedziała ani słowa, tylko kurczowo pochwyciła cienki pień najbliższego drzewka i miała to uczucie, jakby życie z niej uciekało w tej chwili. Błędnym wzrokiem pobiegła zrazu w górę ku niebiosom, potem w okół na zdeptane przez wojsko pola... Po pod bramę tego domostwa prowadziła droga, która znacznie skrócała odległość placu boju od obozu. Właśnie na tej drodze zbliżało się teraz czterech Kafrów, z noszami na ramionach, na których widać było jakieś ciało wojskowego, o czem świadczyły zwisające nogi w wysokich butach z ostrogami.

— Patrz Joanno! — zawołała Judyta, wskazując na smutny korowód.

— O... biedny, biedny kapitan! To jego ciało niosą tu zapewne...

Piękne oczy dziewczęcia przymknęły się, pochyliła się i z lekkiem okrzykiem padła na ziemię omdlona... W dwie minuty potem zjawił się John przed bramą. Stanąwszy bowiem w obozie, usłyszał o pogłosce o wrzekomej jego śmierci i obawiał się słusznie, aby ona do Judyty nie doszła. Zlazłszy z konia, z pospiechem możebnym, o ile mu na to rana pozwalała, wszedł do ogrodu.

— Wielki Boże! to kapitan Niel! — zawołała p. Neville niemal z trwogą ujrzawszy go zbliżającego się w to miejsce. — A myśmy myślały, że pan już nie żyjesz...

— I zapewne powiedziałaś to pani Judycie! — krzyknął gniewnie, gdy spostrzegł trupioblade oblicze leżącej na ziemi dziewczyny. — Ależ trzeba było wstrzymać się z opowiadaniem takich fałszów przynajmniej do powrotu oddziału! Biedna Judyta... musiało ją to tak przerazić okropnie! — Z temi słowy schylił się, wziął omdlałą na ręce, jakby małe dziecię i kulejąc, zaniósł do wnętrza domu, gdzie wspólnie z p. Neville zaczęli ją teraz cucić. Lecz omdlenie było tak silne, że wszelkie starania obojga były daremne. W obec tego p. Neville postanowiła pobiedz do obozu po koniak, a John został obok niej sam, kontynując bez przerwy nacieranie wodą rąk i twarzy nieprzytomnej.

Nagle po kilku minutach Judyta otworzyła oczy, podniosła się i ostatkiem sił skoczyła na równe nogi. Poznała Johna i pobladła powtórnie, drżąc na całem ciele... zdawało się, że padnie znów nieprzytomna.

— Judyto moja!... — zawołał. — Na miły Bóg, jak pani wyglądasz, co ci jest... uspokój się!

— Myślałam że pan... — wykrztusiła z cicha poczem wybuchnęła serdecznym płaczem, padając naprzód w jego objęcia.

Była to sytuacja niezawodnie ciężka i porywająca, a John był przecież tylko mężczyzną i i widok tej zagadkowej dziewczyny, rozpływającej się teraz we łzach z powodu trwogi przebytej o życie jego, musiał poruszyć go do głębi...

— Judyto... droga moja Judytko! Przestań płakać, bo ja nie mogę patrzeć na łzy twoje!... — zawołał rozpaczliwie.

Cofnęła się z jego ramion i opierając rękę na stojącym obok stole, popatrzyła na niego. Zwilżona jej twarzyczka podobna była teraz do lilji pokrytej rosą, a w przepięknych oczach gorzał ogień tak potężny, jakiego John nie widział jeszcze w swem życiu w oczach kobiecych. Milczała, atoli oblicze jej samo mówiło stokroć więcej, niżeliby słowa wypowiedzieć mogły... I stała tak przed nim z piersią falującą, podobnie jak morze podnosi się jeszcze gwałtownie, choć pierwszy impet burzy już przeminął.

— Dlaczegoż, Judyto droga, byłaś w takiej trwodze o mnie? — odważył się wreszcie zapytać, topniejąc cały pod płomiennym wzrokiem tej kobiety. I nie czekając odpowiedzi jak człowiek, którego pod wpływem przemożnej namiętności zmysły opuszczają, rzucił się ku niej.

— Judyto... ha! dziej się wola Boża! Ja cię kocham, ja cię ubóstwiam nad życie własne! — zawołał namiętnie.. Otoczył jej kibić wdzięczną ramieniem i pochylił się aby ją pocałować. Lecz nagle dziwna zmiana zaszła w całej jej istocie. Twarzyczka przed chwilą jeszcze gorejąca świętym ogniem miłości, spoważniała i przybrała wyraz chłodu, niemal gniewu; usunęła się na bok i kładąc rękę na piersi, rzekła głosem, jak stal zimnym i przeszywającym:

— Kapitanie John... zapominasz niegodnie, żeś przecie narzeczonym mej siostry... że przyrzekłeś ożenić się z Bessie!...

Jakby oblany kubłem zimnej wody, z bolesnem uczuciem, w piersiach, w którem wstyd walczył o lepsze z bezsilnym gniewem na zawistne dlań losy, zatoczył się i nie, wyrzekłszy ani słowa na usprawiedliwienie, spiesznie, pomimo rany w w nodze, wybiegł z pokoju.

. . . .

Rana Johna nie była zrazu ani ciężką, ani życiu jego zagrażającą — zwykły postrzał od kuli karabinowej poniżej kolana. Zaraz na placu boju znalazł się był felczer, który mu nogę obandażował, zalecając, aby za powrotem do obozu położył się natychmiast i zawezwał pomocy lekarza. Atoli, jak to łatwem jest do zrozumienia, bandaż przyłożony w pospiechu nie tamował krwi należycie, w dodatku zaś jazda konna do obozu, a więcej jeszcze ostatnie wypadki w pałacyku, mianowicie zakrętanina około nieprzytomnej Judyty i wreszcie pospiech z jakim uciekał od niej zawstydzony, sprawiły, że zaledwie ubiegł kilka kroków w ogrodzie, padł na trawnik omdlały, przyczem bandaż rozluźniony usunął się do reszty i krew zaczęła zeń upływać w sposób, nawet już dla życia groźny. Na szczęście nadeszła p. Neville z koniakiem, przeznaczonym dla Judyty, który też znakomicie przydał się teraz dla omdlałego Johna. Zaczęła wołać na całe gardło: „pomocy“ i oczywiście jedyną osobą, która to wołanie słyszeć mogła w odludnym pałacyku, była Judyta. Jednej z nich należało przeto trzeźwić omdlałego, a drugiej ruszyć do obozu po doktora, aby ranę na nowo zabandażował. To ostatnie wzięła na siebie p. Neville i po upływie godziny, przeniesiono Johna do wnętrza domu. Odzyskał już wprawdzie przytomność, był jednak skutkiem wielkiego upływu krwi tak osłabiony, że nie był w stanie słowa przemówić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Czy nniejsze komitety zaczynają już i gotówkę do kas zbiorowych nadsełać.

W ten sposób na poczet subskrybowanych akcyj wniesiono już dotąd gotówką do kasy Banku kredytowego we Lwowie, z różnych okolic kraju sumę 28.250 marek.

Do kasy towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie nadesłano dotąd na poczet tegoż rachunku:

z powiatu Krakowskiego. .	460 złr.
i . .	1350 marek
z powiatu Chrzanowskiego .	4531 złr.
z powiatu Krośnieńskiego .	1200 złr.
z powiatu Tarnopolskiego .	555 złr.
z powiatu Jarosławskiego .	1338 złr.
z powiatu Doliniańskiego .	155 złr.

Do gal. kasy oszczędnosci we Lwowie nadesłał już pieniądze kilkoma przekazami komitet powiatowy Kałuski i Buczacki; a do kasy oszczędności miasta Krakowa: komitet powiatowy Rohatyński.

Z Czerniowiec donoszą nam, że ziomkowie tam zamieszkali, nieobojętni na narodową sprawę, również komitet pomocniczy zawiązali; na nazwisko prezydenta miasta, pana Antoniego Kochanowskiego, zaraz na pierwszem posiedzeniu, kilka akcyj na współkę nabyć postanowili i już gotówkę na tę subskrypcję w kasie filji Banku hipotecznego gromadzą.

Rzeczy to bynajmniej nie zmienia: czy jeden ktoś kilka akcyj sam nabywa, czy kilku albo kilkudziesięciu ludzi w zgodnem porozumieniu jednę akcję do współki kupuje — i czy ci wspólnicy dzielić się potem będą zyskami jakie akcja niesie, czy też akcję taką wspólnie nabytą uchwałą potem komukolwiek darować (np. jakiej instytucji humanitarnej) — zawsze jest to dzisiaj subskrypcja tylko, a nie składka żadna.

Ani Bank ziemski składek nie potrzebuje, ani komitet żaden w kraju naszym nikogo do składek nie wzywał, od nikogo ich nie zbiera, i od nikogo ich nie przyjmuje.

Komitety nasze zawiązały się na to, by ułatwić procedurę subskrypcyjną osobom, które bądź to z materjalnych, bądź z moralnych pobudek pragną wziąć udział pieniężny w operacjach Banku ziemskiego — więc przyjmują zapisy i wpłaty na akcje, albo na depozyta bankowe, które również procent właścicielom nieść będą. Akcje subskrybować albo kapitały swoje procentowo lokować, wolno jest każdemu według upodobania, w przedsiębiorstwie każdem, czy ono zwie się Bankiem ziemskim poznańskim, czy przekopem Panamy lub Suezu. A gdy „mocarstwo z rządem naszym zaprzyjaźnione", samo u siebie na subskrypcję i na istnienie Banku ziemskiego zezwala — toć już chyba przesadną musi być gorliwość osób niektórych po miasteczkach, które rozwijania akcji pomocniczej u nas odradzają.... z obawy politycznych trudności!

Gdy termin zakreślony do złożenia pieniędzy i rachunków się zbliża, zechcą zapewne wszystkie komitety powiatowe i miejskie, gotówkę jaka w zakresie ich działalności podpisaną została, w jak najkrótszym czasie zgromadzić i do kas zbiorowych odesłać.

Z prowincji.

Dublany 6. grudnia. (*Godne naśladowania. — Akcja ratunkowa*). Na zaproszenie prof. Rylskiego, którego oddział lwowskiego towarzystwa gospodarskiego upoważnił do zbierania subskrypcyj na bank poznański, zebrali się wczoraj wszyscy profesorowie i uczniowie w jednej ze sal wykładowych, a wybrawszy na przewodniczącego prof. Pańkowskiego, najstarszego wiekiem, po ożywionej dyskusji, przystąpili do subskrybowania kwot. I tak: profesorowie subskrybowali dwie całe akcje po 1000 marek a uczniowie szkoły wyższej jedną. Na wniosek jednego z uczniów, postanowiono akcje nabyte za składkowe uczniów pieniądze, przeznaczyć na rzecz szląskiej „Macierzy". Mówią jednakowoż, że ze względu, iż wielu z uczniów tutejszego zakładu jest zamożnych, później jeszcze dwie akcje zostaną subskrybowane.

Uczniowie tutejszej szkoły niższej znowu jeszcze w miesiącu kwietniu br. złożyli również na cel ten kwotę 10 złr. 80 cnt., a obecnie robią między sobą znowu składki. Cześć im za to, cześć tem większa, że o ile nam wiadomo, są to młodzi ludzie, wcale niezamożni, a więc składki od nich pochodzące, jakkolwiek nie wielkie, powinne być bodźcem dla tych, którzy tak samo jak i oni zamożnymi nie są, a którzy mimo to przyczynić się mogą do ratowania ojczystej ziemi.

Muszyna 8. grudnia. (*Pożar w Krynicy*) o którym doniosłem już telegraficznie, wszczął się około godziny 1. w południe w willi tatrzańskiej i wnet stanęły sąsiednie wille Hofmana i Róża w płomieniach — willa zaś Witołdówka broniła czas dłuższy sąsiednich dalszych wil Ułana i Orła. Ta zbudowana trwalej niż tamte, paliła się powoli, pozwalając tem samem zlokalizować pożar. Gdyby nie nieco bezradne postępowanie Krynicy, która dopiero o godz. 4. Muszynie znać dała o pożarze, należy przypuścić, że możeby się było ograniczyło na spaleniu 3 wil. a Witołdówka byłaby choć w części ocalała. Należy jednak przyznać, że tak straż krynicka, jak i muszyńska wzorowo broniły mienia nieobecnych w Krynicy właściecieli. Prawie wszystkie meble zdołano wynieść z domów tak, że cały obszar od „baranka" aż do teatru przedstawiał skład najróżnorodniejszych mebli i pościeli.

Cztery wymienione wille do szczętu spalone. Szkodę obliczają mniej więcej na 50 tysięcy złr. Krynica nie ma urzędu telegraficznego — w zimie.

Sejm.

Posiedzenie VIII. z dnia 9. grudnia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. min. 35. Urlop otrzymał do końca sesji br. Ziemiałkowski.

Sekretarz Jędrzejowicz odczytuje spis petycyj, z których ważniejsze wymieniamy:

Wydział pow. w Czortkowie w sprawie zmiany noweli drogowej. — Rada pow. w Cieszanowie w sprawie ustanowienia sądu kolegjalnego z siedzibą w Rawie ruskiej. — Mieszkańcy m. Horodenki w sprawie nadużyć gminnych. — Włościanie gm. Staryni pow. Bohorodczańskiego o przyznanie prawa polowania gminom i gospodarzom. — Ciż sami o nieuchwalanie ustawy o przymusowej asekuracji od ognia. — Eugenjusz Steinsberg, uczeń akademji sztuk pięknych w Monachjum, o jednorazowy zasiłek na ukończenie studjów.

Ogółem wpłynęło dotąd 472 petycyj.

Petycje te przesyłano bez dyskusji do odnośnych komisyj.

Przystępując do porządku dziennego, odsyła izba przedłożenie rządowe w przedmiocie zmiany §§. 79, 80 i 81 ustawy gminnej z 12. sierpnia 1866 r względnie art I. ustawy z dnia 17. czerwca 1874 do komisji gminnej.

Następuje uzasadnienie wniosku p. W. Koziebrodzkiego w sprawie poboru podatków w gminach. Wnioskodawca żąda uchwalenia rezolucji:

Wzywa się c. k. rząd: I. Aby pobór podatków w gminach uregulował jak najspieszniej drogą ustawodawczą II. Aby zanim żądanie wyrażone w ustępie I. dopełnionem zostanie, polecił nietylko jak najściślejsze wykonywanie rozporządzenia z dnia 18. lipca 1858 roku l. 3283 (dodatek do dziennika rozporządzeń skarbowych nr. 23) okólnika c. k. dyrekcji skarbu z dnia 22. lutego 1876 roku l. 6257 oraz okólnika prezydjum c. k. dyrekcji skarbu z dnia 23. marca 1884 r. l. 460 pr., lecz dalszemi przepisami starał się powstrzymać coraz więcej rozszerzające się nieprawidłowości, niesprawiedliwości i nadużycia przy poborze podatków w gminach.

Sprawa ta nader ważna nie była dotąd w Sejmie poruszona, choć dotyczy interesu ogólnego gmin, choć życzyćby sobie należało, aby reforma została jak najrychlej wprowadzona. Potrzebę jej uznały powiaty, uznały nawet starostwa. jak widać z treści licznych w tym względzie ich sprawozdań.

W wyczerpujący i datami poparty sposób określa mowca wadliwość dzisiejszego systemu ściągania podatków w gminie i wykazuje sposoby skutecznego zaradzenia złemu. Wniosek odesłano do komisji podatkowej.

Z kolei zabiera głos p. Jaworski w sprawie swego wniosku, poruszającego nader żywotną kwestję rolnictwa i handlu zbożowego.

P. Jaworski podnosi tę sprawę ze względu, że ustawą z 21. maja 1887 w klasie VI. w pozycjach 23 do 27 ustanowione zostały taryfy cłowe od zboża i mącznych produktów w tej wysokości, jak one w cesarstwie niemieckiem ustawą z 20. lutego 1885 zaprowadzone zostały; że zrównanie taryf cłowych od zboża w monarchi austrjackiej z temiż taryfami państwa niemieckiego nastąpiło z inicjatywy c. k. rządu, który w tym celu §. 2. pierwotnego swego przedłożenia zmienił; i że w cesarstwie niemieckiem zamierzone jest obecnie podwyższenie taryf cłowych od zboża i mącznych produktów, a tym sposobem utrudnienie lub uniemożliwienie odbytu rosyjskiego zboża w Niemczech, któreby odbytu szukać musiało w państwach z mniejszą taryfą cłową, jak ona w cesarstwie niemieckiem zaprowadzoną być ma, przez co by nasz kraj, jego handel zbożowy i rolnictwo najbardziej narażone zostało na dotkliwe straty.

Zasada wolnego handlu — mówił wnioskodawca — została zachwiana, zastąpiły je taryfy cłowe, a wśród zapewnień pokojowych toczy się walka o te cła, walka podjęta we własnej obronie. Pomyślnych rezultatów po takim systemie spodziewać się nie można, tak się przynajmniej przedstawia rzecz, wychodząc z ogólno ekonomicznego stanowiska.

Interesa nasze ucierpią zaś może bardziej, niż interesa innych krajów, gdzie przemysł wspomaga rolnictwo. Produkta zas rolnicze potrzebują szerokiego pola zbytu, i muszą być w ciągu krótkiego czasu spieniężone, a wreszcie już i tak muszą walczyć z ogromną konkurencją Ameryki.

W roku 1885 zaprowadziły Niemcy pierwsze cło ochronne od zboża. U nas odpowiedziano również nowelą nakładającą odpowiednie cła na dowożone produkta.

Obecnie projektuje rząd niemiecki nowe podwyższenie. Jeżeli w skutek tego więc zboże rosyjskie znajdzie odbyt u nas, może zajść okoliczność smutna, że my swego produktu za żadną cenę zbyć nie będziemy mogli.

Niebezpieczeństwo należy odwrócić i w kierunku tym musimy wytężyć wszystkie nasze siły. Dla tego też mowca wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm poleca komisji kultury krajowej, ażeby zbadała sprawę podwyższenia taryfy cłowej od zboża i mącznych produktów w cesarstwie niemieckiem, by zbadała oddziaływanie tego podwyższenia taryf cłowych na rolnictwo i handel zbożowy w Galicji i przedłożyła w tym względzie Sejmowi sprawozdanie i dotyczące wnioski.

Odesłano wniosek do komisji gospodarstwa krajowego.

P. ks. Sieczyński uzasadnia następnie wniosek swój zdążający do zreformowania niektórych postanowień ustawy drogowej, dotyczących prestacyj gminnych i obszarów dworskich.

Nie możemy naturalnie na tem miejscu podawać choćby treści obszernej mowy ks. Sieczyńskiego pełnej właściwych mu zwrotów i choć nie pozbawionej kilku jaśniejszych i może prawdziwych poglądów, obliczonej jednak i wygłoszonej z tego, znanego nam stanowiska, jakie ten poseł w każdej sprawie w Sejmie zajmował. Wniosek ten zresztą nie może mieć żadnych szans powodzenia Odesłano do komisji drogowej.

Następnie na wniosek komisji administracyjnej uchwalono ustawę dozwalającą przeniesienie gmin Bratkowce, Burczyce stare i Burczyce nowe z okręgu jednej reprezentacji powiatowej do innej.

Dodatkowo do komisji prawniczej wybrano p. Zywickiego.

Komisja gminna (sprawozdawca p. Pilat) przedstawia z kolei wnioski swe w sprawie zmiany ustawy o obszarach dworskich, oraz §. 16. ustawy gminnej.

Treść zaproponowanej przez komisję ustawy podamy po jej uchwaleniu.

Przy rozprawie ogólnej zabrał pierwszy głos p. Romanowicz. „Silna państwowa administracja", stało się hasłem naszem — we wszystkiem idzie o wzmocnienie siły państwowej bez względu na potrzeby społeczne! Idea ta szerzy się niepostrzeżenie nawet tam, gdzie byśmy się jej znaleźć nigdy, nie spodziewali. Bismark jest jeden, ale małych Bismarków mamy tysiące — na krzesłach ministerjalnych — i ławkach wójtowskich. Na sprawę gminną nie należy nam jednak patrzeć z tego stanowiska siły; ale ze stanowiska takiego, aby sprowadzić właśnie w naszym ustroju społecznym jedność, by jak posąg ulany ze spiżu była w swej jednolitości silną! Przechodząc do stosunków naszych zaznacza mowca, że właściwy, dawny obszar dworski z tradycją historyczną, przestaje prawie istnieć. Cała ludność zamieszkująca te obszary pozbawioną jest jednak możności wykonywania praw obywatelskich, bo nie należy do gminy — a jest takich kilkadziesiąt tysięcy. Wprowadzono dalej nierówność praw i obowiązków, z której tylko korzystają nasi wrogowie i ze szkodą dla nas wyzyskują. Wzmocnić winniśmy przedewszystkiem gminę, dodajmy jej siłę żywotną, złączmy z obszarem dworskim. a nie potrzeba będzie uciekać się do reform obecnie zastósowanych, a opartych na innych podstawach. Niech będzie dobra policja gminna i sanitarna, dobra szkoła i jedność z obszarem, a wynik okaże się z pewnością zbawiennym. Cele społeczno-narodowe miejmy na oku, a nie cele inne!

Mowca nie myśli, aby słowa te jego dały się w Sejmie już dziś w czyn zmienić — dla tego też nie występuje zasadniczo przeciw proponowanym reformom, a chciał tylko dać wyraz zapatrywaniu, które zdaniem jego, prędzej czy później w inne pozytywniejsze stadjum wejść muszą.

P. Antoniewicz widzi, że proponowane reformy są po części korzystniejsze dla gmin, po części jednak połączone dla nich z krzywdą w skutek zmiany §. 16. ustawy gminnej z 1856 r. Sprawozdawca nie chce się wdawać w polemikę z poprzednimi mowcami i prosi tylko o przyjęcie ustawy. Przy rozprawie szczegółowej p. Antoniewicz postawił poprawkę zdążającą do zmiany projektu komisji w części odnoszącej się do radnych bez wyboru" (§. 16). Takim radnym powinien być opłacający i mniejszy podatek jak 25%.

P. Fruchtman staje w obronie wniosku komisji — toż samo sprawozdawca.

Zabrał też głos i reprezentant rządu podnosząc niektóre niejasności w stylizacji §. 1. (ustawy drugiej o obszarach dworskich).

Na żądaną poprawkę, mianowicie, aby zamiast „gminy katastralnej," użyto wyrazu „miejscowości", zgodził się p. K. Badeni imieniem komisji gminnej.

Przy głosowaniu utrzymał się ten i następne §§ 2., 3. i 4. w brzmieniu proponowanem przez komisję.

Liczne i dłuższemi przemowami motywowane, a przez sprawozdawcę p. Pilata jędrnie zbijane poprawki p. Lasockiego — upadły.

Przeciągnęło to jednak zbyt długo rozprawę, tak, że o godzinie 3·45 musiał marszałek posiedzenie zamknąć. Uchwalenie więc dalszej części ustawy nastąpi jutro.

Sekretarz Jędrzejowicz odczytał wniosek pp. S Badeniego, Madeyskiego i towarzyszy w sprawie reformy naczelnej rady szkolnej krajowej w tym duchu, iżby wyjednać zamianowanie stałego zastępcy namiestnika w przewodnictwie nad obradami rady i wzmocnienie jej działalności. Wniosek ten podpisała prawie cała izba.

Odczytano też interpelacje do rządu:

P. Żurowskiego i towarzyszy z zapytaniem, co się dzieje z fundacją Bachurskiego i ks. Kowalskiego i towarzyszy w sprawie religijn. funduszu wdów i sierót.

Następne posiedzenie dziś w sobotę o godzinie 12.

* * *

Wczoraj obradowały: klub środka, komisja wykonawcza koła posłów włościańskich i koło posłów miejskich.

Klub środka zastanawiał się nad projektami do ustaw o parcelacji obszarów dworskich i postanowił głosować w izbie za wnioskiem komisji gminnej.

Koło posłów miejskich, które debatowało nad statutem organizacyjnym dla 28. gmin miejskich, budziło wiele interesu.

W dyskususji nad tym przedmiotem zabierali głos pp. Chrzanowski, Romanowicz, Waygart, Max i Rogoyski.

W ogólności krytykowano ustawę jako ścieśniającą samorząd i ducha obywatelskiego rady gminnej, a dającą za wiele władzy magistratowi, który nabiera cechy płatnego urzędu. W zasadzie oświadczyli się posłowie miejscy za projektowaną ustawą, ale dążyć będą do przeprowadzenia licznych zmian.

W tym celu wybrano nawet podkomitet z pp. Chrzanowskiego, Romanowicza, Waygarta i Maxa, który zająć się sformułowaniem potrzebnych poprawek.

W końcu postanowiono domagać się, ażeby komisję gminną wzmocniono o 4 członków.

* * *

Wczoraj wieczór zebrały się: klub tak zwany „grupka" i komisja gminna.

Grupka pod przewodnictwem p. Gorayskiego zastanawiała się nad sprawą reorganizacji rady szkolnej krajowej. Między innemi podniesiono myśl ustanowienia stałego zastępcy przewodniczącego w radzie, którego dotąd wyznaczał namiestnik z grona radców namiestnictwa.

W tym względzie pojawić się ma wniosek w izbie na jednem z najbliższych posiedzeń.

Komisja gminna reasumowała na wczorajszem posiedzeniu projekt do ustawy o parcelacji obszarów dworskich i na życzenie obecnego na posiedzeniu komisarza rządowego poczyniła w projekcie niektóre zmiany.

* * *

Wydział krajowy wygotował już sprawozdanie de Sejmu wraz z projektami:

a) ustawy nakładającej na towarzystwa ubezpieczeń od ognia, operujące w naszym kraju, obowiązek przyczyniania się do kosztów utrzymania służby pożarnej.

b) ustawy o policji ogniowej dla miast i miasteczek, oraz takiej samej ustawy dla wsi.

W sprawozdaniu do projektu ustawy o obowiązku przyczyniania się do kosztów utrzymania służby pożarnej podnosi Wydział krajowy, że nie posiada danych o innych towarzystwach prócz krakowskiego wzajemnych ubezpieczeń i banku „Slavia". Przyjmując jednak jako klucz do obliczenia stosunek ubezpieczeń w kraju: 70% w Krakowie a 30% we wszystkich innych piętnastu w kraju operujących towarzystwach, prestacja 2% przyniosłaby — zdaniem Wydziału krajowego — na cele podnoszenia bezpieczeństwa publicznego sumę około 46.000 zł. do 48.000 zł.

Wydział krajowy proponuje zatem na wszystkie krajowe i pozakrajowe ale w naszym kraju operujące towarzystwa nałożyć obowiązek przyczyniania 2 proc. od wszystkich pobieranych premij asekuracyjnych od ubezpieczonych ruchomości i nieruchomości.

Z uzyskanych w ten sposób funduszów użyte być mają 10 proc. na utworzenie wsparcia dla członków straży pożarnej, którzy w służbie doznali uszkodzeń, reszta zaś ma być użytą w połowie na wsparcie gmin w nabywaniu sikawek i innych rekwizytów ogniowych, w drugiej połowie zaś na uzbrojenie straży, instruktorów i kursa strażackie służby pożarnej.

Projekt ustawy o policji ogniowej wypracowany został na podstawie projektu, wniesionego w zeszłym roku do Sejmu przez p. Romanowicza, naturalnie z pewnemi modyfikacjami, a przedewszystkiem z tą, iż Wydział krajowy wprowadza odmienną ustawę dla miast i miasteczek, a odmienną dla wsi, uwzględniającą jej odrębne potrzeby i warunki.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Minister Ziemiałkowski wyjechał ze Lwowa z powrotem do Wiednia. — Minister Dunajewski był onegdaj na objedzie galowym u cesarza. — Radca budownictwa p. Maciej Moraczewski udał się z polecenia ministerstwa wraz z radcą p. Iżkowskim do Landshut w Bawarji, celem oglądnięcia prowadzonych tam według nowej metody robót wodnych, których zastosowanie w Galicji wydaje się ministerstwu wskazanem. — Rada m. Glinian nadała honorowe obywatelstwo ks. Filemonowi Reszytełowiczowi, gr. kat. proboszczowi w uznaniu zasług. — Kardynał Czacki mianowany został przez papieża protektorem zgromadzenia i szpitala św. Hieronima słowian. Godność tę drzierzył dotychczas zwykle purpurat narodowości włoskiej. — Poseł dr. Rybicki ciężko zachorował.

Nekrologja Tadeusz Wolski, b. współpracownik *Gazety Polskiej*, w ostatnich zaś czasach *Wieku*, zmarł onegdaj w Warszawie.

Kalendarz. Sobota (10.): N. M. P. Loretańskiej — Radzisławy. Wschód słońca o godz. 7. min. 46, zachód o godz. 4. min. 59.

Kalend. myśliwski. W grudniu wolno popolować na jelenie, kozły (rogacze), zające, lisy, bażanty, jarząbki, kuropatwy, słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Zemsta moskalofilów. Akcja moskalofilów tutejszych przeciw narodowemu teatrowi ruskiemu, zostającemu pod dyrekcją pp. Biberowicza i Hryniewieckiego uwieńczona została, jak zanotowaliśmy we wczorajszym numerze, pomyślnym skutkiem. Teatr narodowy ruski raz na zawsze wypędzono z sali domu narodowego ruskiego.

Pobieżną wzmiankę kronikarską uzupełniamy następującemi szczegółami: PP. Biberowicz i Hryniewiecki, od odmownej uchwały rady „Domu narodnego" co do udzielenia im sali na przedstawienia, odwołali się do walnego zgromadzenia członków „Domu narodnego", które się odbyło w niedzielę. Sprawa ta wywołała długą a nader burzliwą dyskusję.

Za odstąpieniem sali przemawiali ks. Łopatyński z Rozdołu, ks. Stefanowicz, katecheta seminarjum nauczycielskiego i p. Harak, adjunkt sądowy ze Złoczowa. Przeciw przemawiali ks Petruszewicz, ks. Delkiewicz, poseł Antoniewicz i ks. Czyżowski z Rohatyna. Podczas przemówień za odstąpieniem sali na przedstawienia teatru ruskiego, zgromadzeni na galerji akademicy, członkowie moskalofilskiego „Kružka akademiczewskoho", głośnemi okrzykami, tupaniem, psykaniem i formalnem wyciem starali się mowców zmusić do milczenia, zaś przeciwników teatru nagradzano frenetycznemi oklaskami i okrzykami *sławno*!

Stanęło na tem, że jeżeli dotychczas odstępywano salę na przedstawienia, to popełniono śmiertelny grzech, który obecnie należy naprawić i otrzymać od batiuszki - cara rozgrzeszenie i nie odstąpić już nigdy sali takiemu teatrowi, który nie chce prowadzić moskalofilskiej propagandy. To jest esencja mowy posła Antoniewicza. Dla zbałamucenia członków z prowincji, nie znających dokładnie stosunków, uciekano się nawet do kłamstwa. Ks. Petruszewicz np. podnosił z naciskiem, że scenę oświetlano gazem za pomocą... rur gutaperchowych a dalej, że razu pewnego od świecy zapaliła się kulisa, co jest nieprawdą. Ks. P. zanim podobne *absurdum* o rurach gutaperchowych wypowiedział, powinien był wpierw dobrze się poinformować, a nie narażać się na śmiech

Ostatecznie postanowiono raz na zawsze sali „Domu narodnego" teatrowi ruskiemu nie odstępować.

Na wniosek redaktora *N. Prołomu* Markowa zdecydowano dać małą zapomogę teatrowi, jednak w razie, jeżeli dyrekcja o to będzie prosić..

Otoż jesteśmy upoważnieni oświadczyć, że pp. Biberowicz i Hryniewiecki zrzekają się również raz na zawsze tego zasiłku, nie chcąc kazić swoich rąk... rublami moskiewskiemi.

W ogóle zresztą o uchwałach „Domu narodnego" piszemy w „Przeglądzie politycznym."

Mianowania. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała pocztowego Juljusza Inrichowskiego z Rzeszowa do Jarosławia a asystentów pocztowych Zygmunta Pröckla ze Lwowa do Przemyśla i Zygmunta Rogosza z Tarnowa do Stryja.

Ku lepszemu. Dzięki staraniom lekarza policyjnego dra Szuszkiewicza mają być w departamencie sanitarno-policyjnym tutejszym wprowadzone pewne reformy w kierunku polepszenia stosunków moralnych w mieście naszem.

Wakują posady manipulacyjne i służbowe zastrzeżone dla wysłużonych c. k. podoficerów a mianowicie:

Posada woźnego przy głównym urzędzie cłowym w Tarnowie z terminem podań do 15. grudnia br. Oprócz tego wiele innych posad po za granicami kraju, a mianowicie: w Austrji, w Czechach, na Morawie, na Węgrzech itd.

Bliższej wiadomości co do warunków i dotacyj odnośnych powziąć można w biurze IV. Dep. magistratu lwowskiego.

Nie spieszy się. Przy ul. Łyczakowskiej l. 9 buduje pewien radny kamienicę już od początku tegorocznego sezonu i zapewne dla oszczędności nie spieszy się wcale z jej wykończeniem, a tem samem z usunięciem rusztowań, popod które przechodzący narażeni są na strumienie wody, spadające na głowy w czasie słoty jesiennej, albo na kroczenie środkiem ulicy w błocie po kostki. Obecnie wykończenie budowy pozostawione jest dwom czy trzem robotnikom, którzy prawdopodobnie pracy swej tak rychło nie skończą, a rusztowanie stać będzie na chodniku jeszcze i przez rok jaki.

Popis cyklistów lwowskich. We czwartek 8. bm. jako w rocznicę założenia klubu odbyły się w sali przy ulicy Kurkowej publiczne ćwiczenia popisowe. Publiczność, której znaczną część stanowiła płeć piękna, zebrała się o godzinie 7. wieczorem nader licznie. Popisy odbyły się w obecności prezesa klubu p. Tomisława Rozwadowskiego, posła na sejm krajowy, i w obec delegata klubu krakowskiego klubu, p. Nemetza. Produkcje rozpoczął p. Kow... jazdą „szkolną" na bicyklu i p. T... jazdą na „Rowerze". Ewolucje na 2 bicyklach systemu „Rower", wykonane przez pp. T... i S... zjednały sobie ogólny aplauz. Jazdy zbiorowe na 4 i 6 bicyklach, wykonane z precyzją przez najtęższych cyklistów kluba, były nadzwyczaj zajmujące. Wreszcie wywołali pp. S. i W... swojemi „sztucznemi" produkcjami rzęsiste oklaski. Ponad program produkował się p. hr. D... jazdą na monocyklu. Wspólna biesiada członków klubu zakończyła tę uroczystość.

Germanizacja. Gmina Weinbergen (Winniki) używa na świadectwie, wystawionem po polsku i pod polskiem nazwiskiem naczelnika pieczątki niemieckiej. Czyżby nie stać jej było na stampilję z polskim napisem?

Bankiet pożegnalny dla dr. Tchorznickiego, nowomianowanego prezydenta sądu w Kołomyi, odbył się w restauracji kasyna narodowego. Do stołu zasiadło 23 osób przeważnie ze stanu sędziowskiego i adwokackiego.

Pożar. W Busku, pow. kamioneckim, zgorzało d. 4. bm. 14 domów włościańskich, wart. nieubezp. 10.500 złr.

Sprawców okrutnej zbrodni popełnionej na małżonkach Janie i Marji Cichockich w Siemakowcach, o której wczoraj donosiliśmy, wyśledził d. 8. bm. komendant posterunku z Zabłotowa. Są nimi dwaj wieśniacy miejscowi, których odstawiono do sądu w Kołomyi. Mieli oni złość do Cichockich za zajęcie bydła na polach dworskich.

Leon Jassewicz, wydany przez sądy wiedeńskie władzom rosyjskim, znajduje się obecnie w kazamatach Petropawłowskiej twierdzy. Żona jego znajduje się w tem samem więzieniu, gdyż aresztowano ją w chwili, gdy przekroczyła granicę. Rząd rosyjski mniema, że zrobił ważny połów w osobie Jassewicza, który uszedłszy z więzieia z końcem 1884 r., brał rzekomo udział w zjeździe nihilistów, jaki się w tych czasach odbywał w Charkowie. Stan zdrowia więźnia pogorszył się w ostatnich czasach. Barbara Jassewicz, z domu Borodajewska, pochodzi z poważanej rodziny w południowej Rosji i posiada w gubernji Jekaterynosławskiej znaczny majątek ziemski. Obwiniają ją o ukrywanie Jassewicza, wówczas jej narzeczonego, po ucieczce z więzienia, jak również o przechowywanie wielu innych nihilistów. Obojga czeka los niewesoły.

Jubileusz papieża. Żeby dać pojęcie o ilości jubileuszowych darów dla papieża, dość będzie nadmienić, że przy końcu zm było 27.000 nadesłanych ornatów. Mszę jubileuszową odprawi dostojny jubilat w bazylice św. Piotra przed ołtarzem di Confessione. Na tę mszę zebrano drogą składek miljon lirów, które ofiarują celebrantowi.

Skok z pociągu. Księżna Szachowska, podróżując wraz ze swym mężem z Genewy do Moskwy, rzuciła się onegdaj z pociągu kolei żelaznej Offleben (w Saksonji). Odwieziono ją do szpitala w Magdeburgu. Szyja, broda i góra część głowy mocno uszkodzone. Książę Szachowski cierpiał dawniej na obłąkanie. Przypuszczają, że w podróży dostał on podobnego ataku, który spowodował smutny wypadek.

Policja wiedeńska rozwiązała Stowarzyszenie niemieckich studentów ze Szląska za ostentacyjne nietaktowne postępowanie.

Skandal parlamentarny wydarzył się onegdaj w sobraniu bułgarskiem. Konserwatywny poseł Czaczew wniósł interpelację do rządu czy nie zamyśla rozwiązać stowarzyszenie polityczne ***Bułgarja za sebe si***, które cieszy się tam nie małą popularnością i ma dość wielkie znaczenie. Czaczew nie był w stanie dokończyć swej interpelacji, powstał bowiem w sali szalony krzyk, poczęto wołać „szpieg rosyjski," a głos prezydenta i dzwonek jego hałas zagłuszał. W końcu przewodniczący widział się zmuszonym zebranie zawiesić.

Wskutek kłótni z kochankiem. Karolina Garnowska, rodem ze Lwowa, licząca lat 24, stanu wolnego, otruła się wczoraj rano na cmentarzu stryjskim Po wypiciu sporej dozy kwasu karbolowego zgłosiła się Garnowska do zarządcy cmentarza z doniesieniem, że się targnęła na własne życie i żądała odstawienia do domu. Zarządca posłał natychmiast po lekarza, lecz zanim tenże przyjechał, Garnowska wśród okropnych męczarni zakończyła życie. Dochodzenie policyjne wykazało, że samobójczyni utrzymywała miłosny stosunek z pisarzem pokątnym Tadeuszem Rudyńskim, z którym jednakże onegdaj się pokłóciła i to było powodem targnięcia się na własne życie. Zwłoki biednej dziewczyny odstawiono do głównego szpitala.

Ujęcie zbrodniarza. Dochodzenie policyjne w sprawie zamachu rozbójniczego, dokonanego przed kilkoma dniami na osobie Jana Szczepanowskiego, prowadzi bardzo energicznie komisarz policji p. Krzepiński. Dotychczas aresztowano kilka podejrzanych indywiduów, które jednakże po konfrontacji ze Szczepanowskim, wypuszczono na wolność.

(W ostatniej chwili dowiadujemy się, że rewizor Teichman aresztował dziś w nocy w szynku przy ul. Gródeckiej l. 21. wyrobnika Jana Kołodzieja, w którym Szczepanowski poznał właśnie tego, który go przebił sztyletem. Kołodziej naturalnie wypiera się wszelkiej winy i żąda... dowodów.)

Zbrodniarz liczy lat 64.

Podrzucenie dziecka Parobek Józef Baran znalazł wczoraj wieczorem kilkutygodniowe dziecko żydowskie płci męskiej, leżące koło parkanu realności przy ul. Słonecznej l. 7. Dziecko odstawiono do szpitalika św. Zofji zaś poszukiwania za wyrodną matką zarządzono.

Dwóch „prowincjonalnych" złodziejów Sippe Fleischmana i Simona Markusa, którzy przybyli wczoraj z Tarnopola i wysiadłszy z wagonu zaczęli natychmiast na dworcu kolejowym przeszukiwać kieszenie podróżnych, aresztował ajent policyjny Sławiński.

Dlaczego Carnot został obrany prezydentem? Z bardzo prostej przyczyny, gdyż nazwisko jego składa się z liter wchodzących w skład jego konkurentów i tak:

Frey **C** inet,
S **A** ussier,
Fer **R** y,
Brisso **N**,
Fl **O** quet,
Apper **T**.

Tak przynajmniej odpowiada na pytanie *Figaro*.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Panna Franciszka Praun wystąpi w poniedziałek dnia 12. bm. w roli Matyldy w „Wielkim człowieku". Sądzimy, że sympatyczna śpiewaczka zajmie w dramacie stanowisko, należne jej talentowi scenicznemu, który niejednokrotnie mieliśmy sposobność zauważyć podczas występów panny Praun w operetce.

(En) **Koncert**. Z pomiędzy tegorocznych produkcyj muzycznych najobfitszą w rozmaitość i najszerszą rozmiarami była onegdajsza, nazwana skromnie „wieczorkiem", urządzona przez stowarzyszenie pomocy naukowej „Oświata" na dochód ubogiej młodzieży. Piękny cel właściwie uwolniłby nas od rozbioru poszczególnych numerów, współdziałającym należą się bowiem w takim razie zawsze słowa uprzejmości — że jednak koncert onegdajszy mieścił w sobie niektóre nader interesujące ustępy a w całości wypadł bardzo udatnie pod względem artystycznym, przeto zatrzymamy się chociaż w krótkości nad najpiękniejszemi jego szczegółami. Do rzędu tych przedewszystkiem zaliczamy prześliczny śpiew panny Pawlikówny, która za każdym razem składa coraz piękniejsze dowody swego wykształcenia muzycznego i poczucia piękna, rozwijającego się widocznie. Dziś, gdy już głos panny Pawlikówny stanął na pewnej i niezachwianej podstawie, gdy technika wokalna nie przedstawia już prawie trudności — śledzimy tylko rozwój owej właśnie duchowej indywidualności śpiewu i każde najdrobniejsze nawet odkrycie w tym kierunku mamy sobie za obowiązek notować, składając równocześnie uznanie temu wyjątkowemu talentowi.

W części wokalnej produkowali się jeszcze p. Teodor Borkowski, znany ze swego szlachetnego i pięknego głosu barytonowego i tenor operowy p. Mateo. P. Mateo na estradzie koncertowej prezentuje się zupełnie inaczej, o wiele korzystniej, niż na scenie. Widać, iż z fortepianem jeszcze łatwiej młodemu

śpiewakowi śpiewać, niż z orkiestrą. Głos brzmi czysto i donośnie i okazuje się w całej pełni ślicznym materjałem.

Oprócz chóru „Lutni", mieliśmy jeszcze ciekawą produkcję chóru uczniów szkoły miejskiej im. św. Magdaleny. Chłopcy śpiewają dzielnie, trzymają się w takcie wybornie, intonują doskonale a nawet cieniują bardzo udatnie. Czuć tam karność i ochotę. Zasługę w wyprowadzeniu takiego chóru ma p. profesor Urbanek — a zasługa, to większa znacznie, niż wszelkie przymuszanie dzieci do innej muzyki. Śpiewem rozwija się najbardziej prawdziwe poczucie muzyczne. To też publiczność nagradzała żywemi oklaskami tak dyrygenta, jak i chór wraz z solistami (Borkowski i Gnoiński), którzy reprezentowali głosiki czyste i dźwięczne bardzo korzystnie.

Dział fortepianowy przedstawiony był przez zaszczytnie znane pianistki szkoły p. Ludwika Marka, p. Koziołównę, Feiglównę i Likendorfównę.

Deklamacje wypowiedział znany i ceniony recytator p. Konopka.

Amatorskie przedstawienie odbędzie się w niedzielę dnia 11. bm. w „Gwiezdzie" na rzecz funduszów Stowarzyszenia. Amatorowie odegrają po raz pierwszy „Twardowskiego na Krzemionkach", obraz ludowy ze śpiewami i tańcami w 6 odsłonach J. N. Kamińskiego. Początek o godzinie 7° wieczór. Biletów nabyć można w biurze Stowarzyszenia przy ulicy Franciszkańskiej l. 7.

Ruch stowarzyszeń.

Towarzystwo pedagogiczne oddziału krakowskiego odbyło w dniu onegdajszym pod przewodnictwem dyr. sem. Wincentego Jabłońskiego walne zgromadzenie przy bardzo licznym współudziale członków, których liczba przeszło 100 wynosiła. Referat pana Pająka o stosunkach prawnych nauczycieli przyjęło zgromadzenie do wiadomości i uchwaliło wysłać petycję do Sejmu, gdzie ta sprawa wkrótce ma być załatwioną. Prof. Prysak przedstawił na temat: „Jak uczyć rachunków w pierwszym roku nauki?" dwie metody, nad któremi wywiązała się ożywiona dyskusja; poruszono przy tej sposobności bardzo ważne kwestje, które mają być wzięte pod obrady na przyszłem walnem zgromadzeniu, mającem się odbyć w miesiącu marcu 1888 r. w Krakowie. Kilka ważnych wniosków, które przedstawiono na temże zgromadzeniu, uchwalono częścią przesłać zarządowi głównemu we Lwowie, częścią dla spóźnionej pory, rozpatrzeć na przyszłem zebraniu. Prezes Jabłoński wyraził swoją najżywszą radość zgromadzonym za czynny udział w obradach, podniósł z rozkoszą chwilę obecną, która tak licznie członków zgromadziła i wskazał, że tylko przy największem zainteresowaniu się nauczycielstwa sprawami wychowania publicznego może Towarzystwo pedagogiczne zaszczytnie wywiązać się ze swego chlubnego zadania. Imieniem zgromadzonych podziękował prezesowi pan Filiński za energiczne zajęcie się sprawami Towarzystwa pedagogicznego.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie stowarzyszenia katolickich rękodzielników „Skała", odbędzie się w dniu 11. bm. o godz. 4. po południu w głównej sali stowarzyszenia przy ulicy Mickiewicza l. 28 w sprawie adaptacji i wewnętrznego urządzenia lokalności stowarzyszenia, na które członków honorowych i rzeczywistych zaprasza dyrekcja stowarzyszenia.

Przegląd polityczny.

* W tych dniach odbywały się walne zgromadzenia towarzystw rusofilskich oświatowego Zawedenija (banku kryłoszańskiego), Narodnego domu i Matyci. Są to twierdze moskalofilów. Nie dziwna też rzecz, że od kilku dni znajdują się we Lwowie dwaj sprawozdawcy rosyjskich gazet. Złe języki mówią zaś, że jeden z tych rzekomych sprawozdawców gazeciarskich jest wyższym czynownikiem do osobnych poleceń w kancelarji nadprokuratora synodu Pobiedonoscewa, który obecnie zarządza funduszami *błagotworitielnawo komiteta*. Ale my notujemy tylko pogłoskę.

Posiedzenia członków Narodnego domu, które się odbywały we czwartek rano i po południu do późnej nocy, były bardzo burzliwe. Najdłuższą debatę wywołał rekurs dyrekcji teatru ruskiego, któremu ze strony Wydziału odmówiono sali w Narodnym Domu, ponieważ stoi pod zarządem narodowców i daje przedstawienia w czystym małoruskim języku. Mimo pięknych i patrjotycznych przemówień ks. prof. Stefanowicza, ks. dziekana Łopatyńskiego z Rozdołu i sędziego Haraka, zgromadzenie potwierdziło uchwałę wydziału Jako charakterystyczne i symptomatyczne należy podnieść, że kanonicy od św. Jura przemawiali najnamiętniej. Drugim punktem spornym było nieprzyjęcie na członków posłów sejmowych pp. Romańczuka i Lenińskiego i inżyniera Nahirnego z partji narodowców. Wydział Domu Narodnego namyśla się już przez dwa lata czy tych panów przyjąć, czy nie i dotąd nie da im żadnej odpowiedzi. Ks. kanonik Dolkiewicz oświadczył, że wydział musi się jeszcze namyśleć, gdyż ma wprawdzie do tych panów „dowirije" (zaufanie) ale nie ma do nich „zaufania". Nad tą subtelną dystynkcją filologiczną pojawią się w najnowszym zeszycie wydawnictwa *Matyci* uczone rozprawy pp. filologów koronnych, Łepkiego i Dudy. Do wydziału nie wybrano już dwóch umiarkowanych poważnych ludzi, którzy długi czas w nim zasiadali, lecz samych zdecydowanych rusofilów i Aristowców, po większej części kanoników od św. Jura. W obec gromadzących się burz na horyzoncie politycznym, te wszystkie wypadki nie są pozbawione symptomatycznego znaczenia.

(Dalszy ciąg skonfiskowany; pr. Red.).

* Na onegdajszą uroczystość, urządzoną we Wiedniu w sali stowarzyszenia muzycznego z okazji jubileuszu papieża, przybyło około 2000 osób, pomiędzy temi ks. kardynał Ganglbauer, nuncjusz papiezki i liczni członkowie arystokracji. Zebranie zagaił hr. Paar, poczem przemawiał ks kardynał Ganglbauer, a po nim dr. Müller miał mowę zastosowaną do okoliczności, którą przyjęto hucznemi oklaskami. Po wysłuchaniu stojąco hymnu ludowego, zgromadzenie odebrało z rąk ks. kardynała Ganglbauera błogosławieństwo papiezkie.

* *Fremdenblatt* pisze, iż przebieg konferencji wojskowej, odbytej w zamku cesarskim pod przewodnictwem cesarza. usuwa się, jak to zresztą jest zupełnie zrozumiałem, z pod w zelkiej szczegółowej regulacji.

* *Etoile Roumaine* wyraża swą radość z powodu podpisania konwencji pogranicznej z Austro-Węgrami, i że zatem dobre stosunki sąsiedzkie nie będą odtąd cierpiały z powodu zajść na granicy.

* Austro-niemiecki prowizoryczny traktat handlowy został onegdaj w Wiedniu podpisany. Przedłużono go na razie do 30. czerwca 1888 roku, a jeżeliby do 15-go lutego 1888 roku nie było wypowiedzenia, ma od 15 go lutego 1888 być ważnym nadal z jednorocznym terminem wypowiedzenia; zaś dnia 7. tm. w Rzymie podpisano traktat między Austrją i Włochami.

* Jedno z pism paryskich — depesza nie podaje które — zawiera w artykule p. t. „Alarm w Berlinie i Wiedniu" pogłoskę, że car zarządził koncentrację wojsk, ponieważ Austrja i Niemcy zamierzają w razie wojny opanować Królestwo Polskie. Zarazem miał car — opowiada dalej ten artykuł sensacyjny — dać ks. Bismarkowi do zrozumienia, że gdyby Austrja zażądała ze swej strony jakichkolwiek wyjaśnień, co znaczyć mają obecne ruchy wojsk rosyjskich, to on uważać będzie takie pytanie za wypowiedzenie wojny.

* Z Budapesztu donoszą, że w tamtejszych sferach rządowych objawia się przekonanie, że jakkolwiek sytuacja obecna jest nader poważną, to jednak sam fakt koncentracji wojsk rosyjskich nad granicą austrjacką bynajmniej nie jest rzeczą nową, lecz znaną już od wielu miesięcy i od wielu też miesięcy przez sfery kompetentne należycie obserwowaną. Odpowiednie temu zarządzenia zostały już poczynione, pomimo że w kołach dyplomatycznych i politycznych ulegano zawsze zapatrywaniu, iż po zjeździe berlińskim naprężenie stosunków oslabnie znacznie i wszystkie środki ostrożności okażą się rychło zbytecznemi. Zdaje się atoli, że wizyta carska w Berlinie w żadnej mierze nie odpowiedziała nadziejom różowym, do niej przywiązywanym i tem właśnie możnaby poniekąd wytłumaczać obecną kampanję publicystyczną niemieckich i austro-węgierskich półurzędowców. W Budapeszcie powątpiewają również, ażali z powodu rzeczonej koncentracji rosyjskiej mocarstwa sprzymierzone wystosowały już jakiekolwiek zapytanie zbiorowe do Petersburga — sądzą jednak zarazem, że na wypadek dalszego trwania tych podejrzanych ruchów wojsk carskich, pytanie takie zostanie niezawodnie do p. Giersa wysłane. W tym duchu przemawia wcale niedwuznacznie rządowy *Nemzet* dając równocześnie wyraz nadziei, że pokojowe tendencje i usiłowania sprzymierzonych gabinetów odwrócą i tym razem grozę wojny.

* „O rezultacie wizyty carskiej w Berlinie — pisze *Kölnische Zeitung* z 6. bm. — rozprawia obecnie dość szeroko okólnik rosyjski, wysłany z Petersburga przed kilku dniami do zagranicznych reprezentantów tego państwa. W okólniku tym zaakcentowane są szczególnie trzy punkta: ks. Bismark i car, po zbadaniu wszystkich stosunków, zgodzili się na to. że obecnie nie ma żadnego powodu do zerwania Niemiec z Rosją; kanclerz niemiecki oświadczył, że w sprawie Bułgarji zamierza trzymać się najzupełniejszej neutralności; wreszcie, że z pogadanki ks. kanclerza z Aleksandrem III okazało się, iż sprawcą wszystkich dotychczasowych nieporozumień był wrogi ton prasy w obu tych państwach. To też przyrzeczono sobie wzajemnie, aby odtąd wpływać zawsze miarkująco na własne organa półurzędowe.... W ten sposób — ciągnie organ bismarkowski — okólnik ani słowem nie wspomina o owych dokumentach sfałszowanych, które podsunięto carowi pod rękę w Kopenhadze, a które co najmniej w równym stopniu rozgoryczyły go przeciw polityce ks. Bismarka, jak np. częste towarzystwo orleańskiej księżniczki, ks. Waldemarowej.... I o tem także przemilcza okólnik w sposób arcywymowny, że ks. Bismark uważał sobie za obowiązek wzręcz oświadczyć carowi, iż każde targnięcie się na Austrję musiałby uważać za *casus foederis*. Czy przez obecną koncentrację wojsk na granicy austrjackiej, Rosja chce obejść tę właśnie trudność i sprowokować Austrję, czy też chce ją tylko zastraszyć i dla sprawy bułgarskiej oziębić — o tem na razie trudno wyrokować. Na każdy sposób ostatnie te zdarzenia więcej zasługują uwagi i rozwagi, aniżeli to się dzieje w optymistycznych sferach Austro-Węgier..."

* *Vossische Ztg.* i *National Ztg.* nie wierzą w rychły wybuch wojny austrjacko-rosyjskiej.

* Sensacyjną wiadomość podaje świeżo czasopismo berlińskie p. t. *Preussische Jahrbücher*. Oto stara się udowodnić, że klucza do przesilenia prezydenckiego we Francji, należy szukać w Petersburgu! Tamtejsza partja wojenna skłoniła wreszcie cara do podjęcia wojny z Austrją, lecz przedtem należało się jej upewnić, że w razie takiej wojny Francja będzie Niemców trzymała na wodzy. Ponieważ Grevy nie nadawał się do tych planów, więc musiał być obalonym... rozumują *Pr. Jahrb.* W analogiczny sposób wyjaśniał raz sytuację korespondent paryski *Gaz. Krzyżowej*.

* *Swiet* wyraża się z niedowierzaniem o przypuszczeniu, aby ktokolwiek w Rosji myślał poważnie o wojnie przeciw Austrji, złożonej z licznych słowiańskich żywiołów. Dziennik ten wskazuje dalej na to, że Rosja po zamknięciu granicy niemieckiej dla zboża rosyjskiego, chce sobie zbyt tego produktu zapewnić na innych targach światowych, a głównie w zachodniej Austrji i Szwajcarji.

* Z Petersburga piszą do *Schles. Ztg.*: Zjazd monarchów w Berlinie tworzy jeszcze ciągle przedmiot rozpraw. Teraz jest już wiadomem, że Giers nie otrzymał rozkazu pozostania w Petersburgu podczas pobytu cara w Berlinie, jak to pierwotnie twierdzono, ale pozostawiono mu do woli albo udać się do Berlina lub nie. Minister wybrał to ostatnie, aby umożliwić w ten sposób bezpośrednie porozumienie się Bismarka z carem, gdyż inaczej byłoby miało miejsce tylko zetknięcie się obu kanclerzy.

* Według ostatnich wiadomości z Paryża, Goblet oświadczył Carnotowi, iż z powodu braku poparcia nie może utworzyć gabinetu zjednoczonych republikanów i dlatego rezygnuje z mandatu.

* Ambasador hiszpański wręczył prezydentowi republiki francuskiej listy uwierzytelniające wraz z zapewnieniem przyjaźnych uczuć. Prezydent Carnot podziękował za życzenia, złożone w imieniu królowej, i podniósł, iż on także żywi niemniej szczere intencje dla dobra i pomyślności jej państwa, i pragnie gorąco, aby powiodło się dostojnej pani spełnić w zupełności te zadania, jakie sprawuje z tak wielkiem szczęściem i z taką roztropnością.

* Z Londynu donoszą, że Ferguson oświadczył w konserwatywnem stowarzyszeniu w „Guildford", że nic się w żadnem państwie europejskiem nie stało takiego, coby kazało przewidywać zaburzenie pokoju w Europie. Zarządzenia wojskowe wielkich mocarstw nie mają żadnego znaczenia agresywnego. Rząd angielski jest przekonany, że wyrażone przez wszystkie gabinety życzenie pokoju nie zostało zakłócone żadnemi poźniejszemi zajściami.

* Anarchista Most został w Nowym Jorku skazany na 1 rok więzienia. Zamierza on wnieść rekurs.— Zanim stronnictwo republikańskie postawi kandydatów na prezydenta i wiceprezydenta, odbędzie się w Chicago 19. czerwca 1888 kongres republikański.—Sprawozdanie roczne ministra skarbu przemawia za jak największą możliwie redukcją ceł wchodowych.

Telegramy „Dziennika Polsk."

Wiedeń 9. grudnia. Miałem sposobność rozmawiania z pewną osobistością ze sfer dyplomatycznych, znaną ze swych rosyjskich sympatyj, a przeciwną sojuszowi z Niemcami, i usłyszałem taką osobliwą kombinację sytuacyjną. Cała akcja Bismarka jest następująca: za neutralność w sprawie bułgarskiej, będącej obecnie kluczem sprawy wschodniej, Bismark otrzymuje neutralność Rosji w rozprawie z Francją, podczas czego zrobią mu nadto dywersję Włochy, mające być nagrodzone kosztem Austrji która w wojnie z Rosją, gdyby się na nią zdecydowała, straci oczywista cały swój wpływ na wschodzie, a za pośrednictwo przy zawarciu pokoju pewne prowincje Niemcom będzie dać musiała. Francja źle czyni, trwając w przyjaźni z Rosją i prąc do wojny, albowiem prócz Włochów na wschodzie południowym, będzie miała na zachodzie zmobilizowaną Hiszpanję, co będzie musiało rozerwać jej siły wojskowe. Rosja zachęca republikę tylko dlatego do wojny z Niemcami, aby na każdy sposób odebrać im wszelką swobodę działania na Wschodzie. Belgja pozostać ma neutralną (*Qui vivra, verra*, ale wątpimy... Więcej tu tendencyjnej fanazji, niż prawdopodobieństwa. Przyp. Red.).

Wiedeń 9. grudnia. Pod przewodnictwem cesarza odbyła się wczoraj narada wojskowa. Wzięli w niej udział: arcyks. Albrecht, hr. Bylandt. ministrowie obrony krajowej i honwedów, Philipowicz, Rheinländer i wielu innych jenerałów.

Po bardzo wyczerpującej dyskusji postanowiono nie czynić obecnie żadnych zarządzeń na granicy ponieważ dotychczas nie stracono nadziei, że rozkaz konsygnowania wojsk wydany został jeszcze przed powrotem cara, i że obecnie cofnięty zostanie. Jak długo te nadzieje istnieją, rząd nie uważa za stosowne czynić jakichkolwiek zarządzeń wojskowych. Partja bowiem wojenna w Rosji mogłaby podobne zarządzenie ze strony Austro-Węgier wyzyskać znakomicie dla swych zamiarów.

Berlin 9. grudnia. Fachowe pisma wojskowe wzywają Niemcy i Austro-Węgry, ażeby albo wymogły na Rosji zaniechanie mobilizacji, która tak spiesznie się przeprowadza albo przystąpiły do natychmiastowej akcji. Dziś sytuacja jest jeszcze niekorzystną dla Rosji, za dwa tygodnie zmieni się zupełnie. Na przestrzeni z Wilna do Warszawy pracują robotnicy dzień i noc nad sporządzeniem drugiego toru. Skoro robota ta prowadzona z niesłychanym wysiłkiem i natężeniem zostanie ukończoną, wmarsz armji na linii Moskwa-Warszawa uskuteczniony zostanie z łatwością w przeciągu 26 dni — podczas gdy dziś potrzeba by było na to 36—39 dni. Wmarsz na przestrzeni Petersburg-Warszawa jest tak przygotowany w 35 dniach. Najdłużej trwałby wmarsz na przestrzeni Orel-Brześć lit. Kursk-Iwangorod, bo 47 dni. W obec tego Austro-Węgry i Niemcy mogłyby mobilizując natychmiast armję i dążąc bez wytchnienia ku Warszawie kompletnie zniszczyć te siły, jakie obecnie na terytorjum Królestwa Polskiego się znajdują, w 30 dniu mobilizacji będzie stosunek zupełnie inny. Każdy dzień zyskany przez Rosję to dwie dywizje więcej na placu boju, a trzeba pamiętać, że 33 dywizji pieszych rosyjskich mają tyle dział co 40 dywizji austrjackich. Dziś konnica konsystująca w Galicji wystarcza zupełnie do odparcia ataków kawalerji rosyjskiej i przeszkodzenia przerwaniu linji Kraków-Wiedań, jakkolwiek ta ewentualność w obec linji Oświęcim-Podgórze groźną jeszcze nie jest. Każda zwłoka bez energicznej akcji dyplomatycznej jest ciężkim grzechem. Obecny stan kawalerji — wzmocniony na stopę wojenną jest: druga dywizja w Suwałkach (16 dni marszu do granicy), trzecia dywizja w Kownie (3 dni koleją do gr.), czwarta w Białymstoku (9 dni), piąta dywizja w Włocławsku (9 dni), szósta w Łomży (11 dni), czternasta, bardzo wzmocniona w Częstochowie (2 dni) pierwsza dywizja dońskich kozaków w Zamościu (1 dzień), jedenasta dywizja w Dubnie (2 dni), dwunasta dywizja tuż na granicy linji Zbrucza.

W przeciągu 4 dni tj. w samym zaczątku mobilizacji w Galicji, mogłoby przekroczyć granicę 4 dywizje kawalerzyckie tj. 96 szkadron 8 konnych baterji. Dywizje 11, 12 i Donscy kozacy postępując w kierunku Lwowa od Sieniawki, Tomaszowa, Bełza, Brodów i Załoziec, Skałatu, Husiatyna, mogłyby przybyć do Lwowa w 3 dniu marszu. W tem stadjum jednak kawalerja austrjacka, stacjonowana w Galicji, gdyby tylko dość wcześnie była zmobilizowaną wystarczy najzupełniej, inaczej mobilizacja w Galicji może być chybioną.

Berlin 9. grudnia. Stan następcy tronu pozwala mieć jak najlepsze nadzieje.

Berlin 9. grudnia. *Post* donosi z Londynu: Tutejsze koła dyplomatyczne uważają, że punkt ciężkości obecnej sytuacji znajduje się obecnie w Paryżu, gdzie wpływ rosyjski stara się zająć bardzo dominujące stanowisko. Przeciw Bułgarji planuje się zbrojny gwałt.

Paryż 9. grudnia. Goblet przyjął misję złożenia gabinetu.

Deroulede złożył prezesostwo ligi patrjotów.

Rzym 9. grudnia. Przedłożony izbie traktat handlowy z Austrją, przydzielony został osobnej komisji, jako nagły.

Sofja 9. grudnia. Projekt do ustawy o radach jeneralnych przyjęto znaczną większością.

Metropolita Kliment odjechał dziś do Tyrnowy.

Wiedeń 9. grudnia. Wczoraj wieczorem zmarł w 69. roku życia Karol Langer, profesor tutejszego uniwersytetu, znakomity anatom.

Wiedeń 9. grudnia. Giełda wieczorna. Kredyty 275·80; renta węg. 98·40; statsbany 222·50; ludwiki 200·40; lenderbank 218.

Wiedeń 9. grudnia. Dzienniki urzędowe nie podają żadnych szczegółów o konferencji wojskowej, wszystkie w tym względzie wiadomości polegają więc tylko na kombinacjach.

Nadeszły tu dziś *Pester Lloyd* potwierdza wiadomość o konferencji, którą zatelegrafowałem wam poprzednio.

Wiedeń 9. grudnia. Na giełdzie rozeszła się pogłoska, że w skutek różnicy zdań, która objawiła się na wczorajszej konferencji, Kalnoky zamierza podać się do dymisji.

Bruksela 9. grudnia. *Indep. belge* donosi z Petersburga, że Rosja wyśle do Wiednia notę uspokajającą.

Petersburg 9. grudnia. Głównodowodzący armji transkaspijskiej, Komarow, powołany tu został na naradę wojenną.

Wiedeń 9. grudnia. W znanej sprawie zażalenia administratora dóbr fundacji zakładu Ossolińskich Broniewskiego, wniesionego przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego, który go z powodu dewastacji majątku usunął od prowadzenia administracji, wydał dziś Trybunał administracyjny wyrok. Zażalenie Broniewskiego zostało odrzucone, Trybunał wypowiedział jednak zapatrywanie, iż zdaniem jego namiestnictwo było kompetentnem do odebrania mu zarządu majątku fundacyjnego.

Wiedeń 9. grudnia. Giełda zbożowa. Pszenica 7·63. Owies 5·91. Nowa kukurudza 6·32.

Ceny zboża na Wołyniu i Podolu a szczególnie pszenicy i owsa poszły w górę.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 9. Grudnia 1887 r. (godz. 1 min. 45 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	28 50	27 75
„ węgierskie banku kredytowego	281 50	284 75
„ Banku anglo-austrjackiego	107 —	111 —
„ Unionbanku	206 —	211 50
„ kolei Karola Ludwika	202 —	206 75
„ kolei północnej	250 50	255 25
„ kolei południowej (Lombardy)	86 75	88 50
„ kolei Alfoldzkiej	176 50	178 50
„ kolei państwowej	223 50	222 50
„ kolei Lwow-Czerniowieckiej	212 75	219 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	55 50	160 —
Losy komunalne wiedeńskie	130 50	139 50
Akcja Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	— —	— —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 50	104 25
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B Elbethal)	167 —	168 75
Losy regulacji Cisy	123 50	124 25
Akcje banku dla krajów koronnych	219 —	223 50
Renta węgierska złota 4 proc.	98 30	98 80
Akcje Bankvereinu	88 —	91 —
Rosyjski rubel papierowy	1 10	1 11
Losy premjowane węgierskie	123 —	124 8
Akcje kredytowe	276 —	278 80
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	—
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 —	9 96
Berlin, dnia 9. Grudnia 1887 r. (godz. 5 min. 55 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	m 1 79	m. 1 79
Akcje austrjackie kredytowe	446	456 —
Akcje kolei Karola Ludwika	81 50	84 25
Austrjackie banknoty	161 25	162 —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	146 —	146 —
[illegible]	52 50	53 30

Przyjechali do Lwowa

dnia 9. grudnia 1887 r.

HOTEL FRANCUSKI. Dr. A. Krzyształowicz, z Rozdołu. W. Jełowiecki, z Złoczowa. J. Basch, z Wiednia. A. Wasiutyński, z Rosji. A. Sozański, z Kornelowiec. J. Kellerman, z Kańczugi. C. Kalvas, z Okocima. M. Weil, z Ustrzyk. F. Voss, z Otynji. J. Kiliński, z Rymanowa. J. Piotrowski, z Stojanowa. W. Kraiński, z Wyszatyc. A. Weinreb, z Hamburga.

HOTEL ANGIELSKI. R. Dębicki, z Mielca. L. Fränkel, z Wiednia. F. Nalepa z Niedomiec. W. Biechoński, z Gorlic. F. Prochaska, z Brzozowa. F. Baranowski, z Krakowa.

NADESŁANE.

Wszech nauk lekarskich
Dr. ADAM STRUMIEŃSKI
osiadł w Brodach, mieszka w domu WP. Hausnera, Rynek.

Dla wygody P. T. Publiczności otworzoną została
na Święta
WYSTAWA GWIAZDKOWA
w rynku 32, I. piętro. Wchód przez
Bazar Königsbergera,
lub z ulicy Trybunalskiej, liczba 1. 1910

Do numeru dzisiejszego dołącza się prospekt na czasopismo „Swiat."

TEATR HR. SKARBKA.

DZIŚ:

Rozpocznie:

Piękne sąsiadki

komedja w trzech aktach Raymonda i Gastine'a tłum. A. Walewskiego.

Zakończy:

BĘBEN
(MOUCHERON)
operetka w 1. akcie E. Leterrier'a i A. Vanloo'a. Muzyka J. Offenbacha.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Leśniczy, żonaty, 36 lat liczący, z wyższym egzaminem, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia F. O w Tuligłowach, poczta Komarno. 479

Osoba zdolna w gotowaniu, szyciu i innych robotach kobiecych domowych — może zaraz być umieszczona. Wiadomość ulica Pańska liczba 7.

Kilka obrazów świętych (olejodruków) tanio do sprzedania przy ulicy Kaleczej l. 9, I. piętro. Zawsze po południu.

Nauczycielka, Polka, wszechstronnie wykształcona, posiadająca obok nauk szkolnych, obce języki i muzykę, poszukuje posady. Wiadomości udzieli Administracja „Dziennika Polskiego.“ 470

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach **Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przysiuka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.**

Rok założenia 1878. Gwarancja 10 lat. Fortepiany nowe Hamburgera: Schnabla, oraz Pianina niemieckie, także przegrany flügel Schnabla bardzo tanio sprzedaje A. Alscher, Lwów, ul. Akademicka (dom własny l. 26). 471

Magister farmacji dobrze polecony poszukuje umieszczenia. Adres: H. T. Lwów, ulica Ruska 10. 475

Polka, izraelitka, władająca językiem niemieckim, mogąca udzielać początków francuskiego i muzyki, życzy sobie przyjąć posadę bony lub towarzyszki do osoby starszej lub słabej we Lwowie lub innem większem mieście bezpłatnie. Bliższe szczegóły w Administracji „Dziennika Polskiego“ pod literą C. D. 474

Rutynowany Ekspedytor pocztowy i telegrafista z 10-letnią praktyką, poszukuje umieszczenia. Także jest kaucjonowany być administratorem, posiada chlubne świadectwa i może przyjąć posadę zaraz. Listy pod: "Ekspedytor pocztowy" do Administracji „Dziennika Polskiego.“ 461

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

1 pokój umeblowany jest zaraz do wynajęcia w domu pod l. 3, ulica Żulińskiego (Gliniańska) II. piętro

4, 3, 2 pokoje z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Kazimierzowskiej, odnajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, Kazimierzowska 37. 432

Przewyborne w smaku i zapachu przez **Suez** sprowadzane

HERBATY chińskie,

a mianowicie: ½ kilo

Nr. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin“ najprzedniejsza mieszanka arom.	5·—
Nr. 1.	„Taszu“ Perła chin. złoto-kw.	4·—
Nr. 2.	„Juutojczan Pecha,“ biało-kw.	4·—
Nr. 3.	„Nandżyn,“ czarna mocna	3·20
Nr. 4.	„Souchong,“ mało narko.	2·80
Nr. 5.	„Congo,“ familijna dobra	2·—
Nr. 6.	„Proszek herbaciany“	1·50
Nr. 7.	„Wyslewki,“ z najlep. herbat	1·70
Nr. 8.	„Souchong,“ najprzedniejsza w orygin. drewn. skrzynkach	4·—
Nr. 9.	„Souchong,“ powyższa na wagę	3·60

poleca handel 1802 b

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytorjum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia krzyża pacierzowe, etc. etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

Do nabycia we Lwowie w aptekach pp. Karola Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Beisera. W Krakowie w aptekach pp. Redyka, Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Siedleckiego.

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, chemikalji, kiszek gumowych i artykułów browarnianych, oraz handel materjałów

Alojzego Hübnera

we Lwowie, pod l. 13, ul. Karola Ludwika (w bliskości niegdyś cukierni Rotlendera).

Specjalny handel artykułów do użytku gospodarskiego

poleca:

Śrut, lotki, kule, kapsle,
Uniwersalne smarowidło na skóry,
Czernidło i lakier do skór,
Tran rybi do skór,
Tłuszcz do broni,
Podeszwy konopne, filcowe i korkowe,
Płaszcze gumowe nieprzemakalne, damskie i męskie,
Wałeczki do okien białe i brązowe,
Kit i gips do okien,
Lichtarze benzynowe,
Rogożki kokosowe i żelazne,
Latarki stajenne i ręczne,
Batogi kompletne i biczyska,
Skórki irchowe do powozów,
Gąbki toaletowe i powozowe,
Wagi kuchenne,
Sikawki ogrodowe i do oranżerji,
Sztalugi i wszelkie przybory malarskie,
Koneweczki na naftę,
Wszystkie gatunki szczotek,
Hegary, klysopompy etc.,
Artykuły chirurgiczne,
Cerata na stoły i podłogę,
Maszyny do korkowania,
Korki i kapsle do flaszek,
Farby olejne i lakiery,
Oliwa do maszyn,
Węże gumowe i parciane,
Artykuły browarnicze,
Pasy i gurty do maszyn,
Preparata do wyniszczania owadów,
Masa francuska i woskowa do podłóg,
Lakier w sześciu kolorach do podłóg i wiele innych artykułów, które w mym szczegółowym Cenniku są oznaczone.
Cennik na żądanie gratis i franco wysyłam.
Wszelkie informacje odwrotnie udzielam. 1743

---

1 litr WINA stołowego węgierskiego lub austrjackiego 44 centów.

Przed kupnem Gratis każde Wino (z wyjątkiem Szampana) można próbować!

NA ŚWIĘTA WINA.

Wyciąg z głównego cennika:

1 fl.	wyb. Wina węgierskiego	—·40
1 „	„ Zieleniaka Nr. I.	—·55
1 „	„ „ II.	—·65
1 „	„ „ III.	—·80
1 „	„ Hegyalayera	—·90
1 „	„ Samorodnera	1·—
1 „	„ „ starego	1·20
1 „	„ Ofnera Adelsbergera	—·80
1 „	„ Rustera słodk.	—·90
1 „	„ Budaja	—·60
1 „	„ Retzera	—·40
1 „	„ Weidlingera	—·65
1 „	„ Nusbergera	—·65
1 „	„ Vöslauera	—·80
1 „	„ „ Schlumbergera	—·90
1 „	„ Klosterneuburgera	1·20
1 „	„ Goldeka Schlumbergera	1·25
1 „	„ Goldmarke Reisingera	1·—

oraz wiele innych WIN szampańskich, reńskich, francuskich, hiszpańskich itp.

Wódki: kminkowa, pomarańczowa, wiśniowa, złotówka, różówka itp. ½ fl. 65 ct. ¼ fl. 35 ct.

Kontuszówka ½ fl. 60 ct. ¼ fl. 30 ct.

Miód janowski flaszka 50 ct.

poleca

Handel win i delikatesów

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

róg ulicy Akademickiej i Chorążczyzny.

Karol Bałłaban

we Lwowie 1807

pod **„Złotym Kogutem“**

ulica Halicka l. 23,

poleca

1 kilo	**KAWY**	Laquaira w. a. zł.	1·84
1 „	„	Portoryko	1·92
1 „	„	Ceylon	2·—
1 „	„	Ceylon	2·07
1 „	„	Ceylon grubej	2·16
1 „	„	Ceylon perłowej	2·16
1 „	„	Mokki	2·16
1 „	„	Jawy złotej	2·16

Ceny kawy są na głównych targach tak wysokie, że nawet najpośledniejsza kawa, (którą nigdy w handlu moim nie trzymałem) dziś zł. 172 do 176 za 100 kilo oclona, loco Lwów, kosztuje.

Premjowane na wystawach światowych: **w Londynie 1867, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.**

Fortepiany na raty

dla Wiednia i dla prowincji **koncertowe, salonowe i krótkie** jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu,** po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 zł. Fortepiany innych firm 280—350 zł.

Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71. 655

PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyj piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** 533

We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w Paryżu, 30, ulica St. Marri.

Główna wygrana ewent. 500.000 mark.

Oznajmienie szczęścia!

Wygrane gwarantuje Państwo.

Zaproszenie do udziału w szansach wygrania w wielkiej przez państwo Hamburg gwarantowanej loterji pieniężnej, w której

8 miljonów 902,000 marek

z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loterji pieniężnej, która według planu tylko 93.000 losów zawiera, są następujące, mianowicie:

Najwyższa wygrana wynosi ewent. **500.000 marek.**

Premja	**300,000**	marek
1 wygrana po	**200,000**	„
2 wygrane po	**100,000**	„
1 wygrana po	**80,000**	„
1 wygrana po	**70,000**	„
2 wygrane po	**60,000**	„
1 wygrana po	**55,000**	„
1 wygrana po	**50,000**	„
1 wygrana po	**40,000**	„
1 wygrana po	**30,000**	„
5 wygran. po	**25,000**	„
26 wygran. po	**10,000**	„
56 wygran. po	**5,000**	„
106 wygran. po	**3,000**	marek
256 wygran. po	**2,000**	marek
512 wygran. po	**1,000**	„
739 wygran. po	**500**	„
149 wygran. po	**300**	„
200	**150**	„
28,800 wygran. po	**145**	„
7,990 wygran. po	**124**	„
100	**94**	„
7,850 wygran. po	**67**	„
40	**20**	„

itd. itd. ogółem **46,500** wygranych

te wygrane przychodzą w kilku miesiącach w **7** oddziałach do stanowczego rozstrzygnięcia. Główna wygrana I. kl. **50,000** m., podwyższa się w II. kl. na **55,000** m., w III. kl. na **60,000** m., w IV. kl. na **70,000** m., w V. kl. na **80,000** m., w VI. kl. na **100,000** m., w VII. kl. na **200,000** m. i z prem. **300,000** m. ewentualnie na **500,000** m. Dla **pierwszego ciągnienia wygranych urzędownie** ustanowionego, kosztuje:

Cały los oryginalny tylko 3 złr. 60 ct. czyli **6 marek — fen.**
Pół losu oryginaln. tylko 1 złr. 80 ct. czyli **3 marek — fen.**
Ćwierć losu orygin. tylko — złr. 90 ct. czyli **1 marek 50 fen.**

Te przez państwo gwarantowane losy oryginalne, (żadne zakazane promesy) z dołączeniem planu oryginalnego rozsełają się za frankowaną przesyłką gotówki do najdalszych okolic. Każdy udział biorący otrzymuje odemnie po ciągnieniu natychmiast urzędową listę ciągnienia. Plan z herbem państwa, w którym uwidocznione są wkładki, i rozdział wygranych na 7 klas, rozsyłam z góry gratis.

Wypłata i rozsełka pieniędzy wygranych następuje przezemnie wprost interesantom natychmiast i pod największą dyskrecją.

Każde zamówienie można pojedyńczo za pomocą przekazu pocztowego uskutecznić, albo za pomocą rekomendowanego listu.

Upraszа się z zleceniami ze względu na blizkie ciągnienie udawać się zaraz, jednak tylko

do dnia 15. grudnia b. r.

z zaufaniem do 1831

Samuela Heckscher senr., Bankiera i właścic. kantoru wekslowego w Hamburgu.

WINA SZAMPAŃSKIE

Extra (demi-doux) Extra-Dry (sec) Crémant Rosé (demi-doux)

FIRMY **GEORGE GOULET** W REIMS

DOSTAWCY DWORÓW:

Cesarzowej Indyj i Królowej W. Brytanji,

Króla Holenderskiego, 1796 a

Następcy tronu Angielskiego Ks. Walji.

TYLKO NIEEKSPLODUJĄCA NAFTA.

Tylko ulica Sobieskiego liczba 1.

R. DITMAR

we Lwowie 1817

GŁÓWNY SKŁAD

GALICYJSKIEJ NAFTY NIEZAPALNEJ.

Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara petrolu niewybuchowego“

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej . . . . 24 ct.
„ „ gospodarskiej „ „ . . . . 22 „
„ „ „R. Ditmara niewybuchowej“ . . . . 33 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przy przedpłatach na częściowy odbior

opuszczam przy 10 litrach 2 centy na litrze
„ beczkach ważących koło 140 kilo, stosowny rabat.

Bozpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

TELEFONU Nr. 226.

Gwiazdka na 1888 r.

Albertson. „Perły i kwiaty.“ Zbiór najpiękniejszych tańców dla średnio grających.

Nr. 1. „Całusek.“ Walc 25 ct.
„ 2. „Rozetka.“ Polka 25 ct.
„ 3. „Krakowiacy i Górale.“ Kontredanse 50 ct.
„ 4. „Djabełek.“ Galop 25 ct.
Nr. 5. „Hultaj.“ Mazur 25 ct.
„ 6. „Bratek.“ Mazur 25 ct.
„ 7. „Salomejka.“ Mazurka 30 ct.
„ 8. „Róża.“ Walc 25 ct

Komplet 1 złr. 75 ct.

Gadomski. „Orły polskie.“ Ulubione mazury. (Grywane podczas wystawy krakowskiej) 3cie wydanie 70 ct.
„ „Kościuszko.“ Ulubione mazury. (Dyplomowane na balu polskim w Pradze) 4te wydanie 64 ct.
„ „Pożegnanie Krakowa.“ Ulubiony polonez. Na pamiątkę otwarcia wyst. krak. i tamże gryw. 60 ct.
„ „Czegóż mam płakać.“ Mazurka 45 ct.
„ „Chóry aniołów.“ Walce (Premiowane na konkursie) 4te wyd. 1 zł.
„ „W drodze do piekła.“ Galop humorystyczny 50 ct.

Rohaczek. „Jesienne kwiateczki.“ Mazurka 50 ct. Komplet 2 złr. 80 ct.

Cena obydwóch kompletów 4 złr. w ozdobnej oprawie 5 złr. 80 ct.

Przesełający należytość za pojedyncze numera lub w komplecie otrzyma przesełkę franco.

Kraków, Księgarnia D. E. Friedleina.

Seigla pigułki przeczyszczające.

Najlepszy środek przeciw zatkaniu i z twardzeniu wątroby.

Nie osłabiają one — jak wiele innych lekarstw, — stanu pacjenta — zaczem on się lepiej poczuje. Działanie ich, jakkolwiek łagodne, jest zupełnem i bez następstw nieprzyjemnych, jako to: nudności, burczenia w brzuchu i t. d. Seigla pigułki przeczyszczające są najlepszym środkiem domowym, jaki kiedy wynalezionym został. Czyszczą one jelita z wszelkich drażniących substancyj i pozostawiają je w zdrowym stanie. Najlepszy z istniejących środków przeciw zepsuciu naszego życia. Niestrawności i zatwardzenia wątroby. Pigułki te są środkiem zaradczym przeciw febrze i wszelkim rodzajom chorób, usuwając z jelit wszelkie trujące pierwiastki. Działają one szybko a jednak przyjemnie, niesprawiając nigdzie boleści. Przy ostrym katarze i gdy się jest zagrożonym febrą i usuwa bóle w głowie, w krzyżach lub muskułach, usuwają Seigla pigułki przeczyszczające katar i gorączkę. Szkodliwe materje w żołądku spowodowują obłożenie języka ze smakiem słonym. Kilka dawek pigułek Seigla oczyszczają żołądek, usuwają zły smak i przywracają napowrót apetyt; w ślad zatem powraca i zdrowie. Napoły strawione pokarmy sprowadzają odbijanie, nudności i biegunkę. Jeźli jelita oczyszczą się z tych nieczystości, zapomocą Seigla pigułek przeczyszczających, znikają owe nieprzyjemności i chory do zdrowia powraca. Seigla pigułki przeczyszczające, zażyte przed pójściem spać — nie przeszkadzając w śnie — usuwają nieprzyjemności powstałe z nadmiernego jedzenia i picia. Cena 1 pudełka Seigla pigułek przeczyszczających 50 ct. Do nabycia w podłużnych pudełeczkach we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

Wielmożny Panie! Z radością chwytam za pióro, aby Wmu Panu wypowiedzieć moje najszczersze podziękowanie, za znakomity skutek sprowadzonych od Pana Seigla pigułek, które mi szczególniejszą przysługę wyświadczyły. Bądź Pan łaskaw (następuje zamówienie).

Marja Kaplan, właśc. handlu w Gewitsch Nr. 73, Morawia.

Wielce Szanowny Panie!

Składam Panu moje najgorętsze dzięki za moje napowrót odzyskane zdrowie. Jestem ubogą wiejską dziewczyną i przy mojej ciężkiej pracy ściągnęłam na siebie chorobę, która mię przymusiła do leżenia w łóżku. Byłam nieszczęśliwą. — Wreszcie wpadła mi w ręce książeczka, z której dowiedziałam się o ekstrakcie Shakera. — Moja matka kupiła mi flaszkę tego lekarstwa, ja używałam go ściśle według przepisu i uczułam się wkrótce o tyle zdrowszą, że już mogłam mniejsze roboty wykonywać, a wreszcie wyzdrowiałam zupełnie. Ach, jakże się czuję szczęśliwą, — nie mam słów na należyte podziękowanie najszanowniejszemu Panu za moje napowrót odzyskane zdrowie i chcę przynajmniej przez to moją wdzięczność okazać; iż polecam wszystkim jak najgoręciej to cudowne lekarstwo. Także jedna z moich znajomych chorowała długo i niebezpiecznie na taką samą chorobę. Ona poszła za moim przykładem i po użyciu kilku flaszek tego ekstraktu odzyskała całkowicie zdrowie, za co najserdeczniej dziękuje. Moja przyjaciółka zażyła kilka flaszek i każdy teraz dziwi się jej zdrowiu. Ośmielam się upraszać najszanowniejszego Pana o łaskawą odpowiedź i kreślę się z głębokiem uszanowaniem

Marja Haas w Zilingsdorf l. 49, poczta Untereggendorf koło Wiener-Neustadt.

Właściciel: A. J. WHITE, Limited, 35 Farringdon Road, London. Skład główny i rozsyłka „Pigułek Seigla“ — Jan Nep. Harna, Apteka „pod Złotym Lwem“ — w Kromieryżu (Morawia). 746

Ogłoszenie licytacji.

Sprzęty i ruchomości, tudzież zapasy kleju kościanego — kości palonych i kości tłuczonych do masy konkursowej **Rozalji Silbermanowej** należące, sprzedane zostaną w drodze publicznej licytacji dnia 15. i 16. Grudnia 1887 r. zawsze o godzinie 9tej przed południem w zabudowaniu fabrycznem pod Nr. 84 w Starych-Brodach, na którą zaprasza chęć kupna mających. 1928

Zarządca masy konkursowej.

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de **TAMAR INDIEN GRILLON**

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający

PRZECIW

ZATWARDZENIU

i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiera w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczem ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

L. 1036.

Konkurs.

Dyrekcja kasy oszczędności miasta Kołomyi na podstawie uchwały Wydziału tejże kasy z dnia 23. grudnia 1886 do l. 1036 rozpisuje konkurs celem obsadzenia niżej wymienionych posad:

1.	posada buchaltera z roczną płacą .	zł. 1200
2.	„ kasjera „ „ .	zł. 1000
3.	„ sekretarza „ „ .	zł. 1000
4.	„ kontrolora a względnie likwidatora	zł. 900
5.	„ I. adjunkta z roczną płacą	zł. 800
6.	„ II. „ „ „	zł. 700
7.	„ akcesisty „ „	zł. 600

z dodatkiem dwóch kwinkwenjów po 10% rocznej stałej płacy, pierwszego po ukończonych 5-ciu, drugiego zaś po ukończonych 10-ciu latach służby i prawem do emerytury, oraz z obowiązkiem złożenia kaucji służbowej w wysokości rocznej płacy gotówką lub papierami wartościowemi.

Ubiegający się o jedną z tych posad, zechcą wnosić podania własnoręcznie pisane i należycie udokumentowane do podpisanej dyrekcji, najdalej do 31. grudnia 1887 i w takowych następujące okoliczności udowodnić:

1. Miejsce urodzenia, wiek i stan.
2. Dokładną znajomość języków krajowych.
3. Że z dobrym postępem zdali egzamin państwowy z rachunkowości i utrzymania ksiąg rachunkowych, tudzież że przez dłuższy czas nabyli należytej praktycznej biegłości w rachunkowości i prowadzeniu ksiąg rachunkowych i kasowych.
4. Obecne zatrudnienie.
5. Nowo mianowani urzędnicy nie mają prawa domagania się stabilizacji przed upływem jednego roku nienagannej służby.

Kołomyja dnia 7. grudnia 1887.

Dyrekcja Kasy Oszczędności miasta Kołomyi.

Podaj rękę szczęściu!

500.000 marek

jako główną wygranę dajo w pomyślnym wypadku **hamburgska wielka loterja pieniężna,** upoważniona i gwarantowana przez państwo.

Korzystne urządzenie nowego planu jest tego rodzaju, iż w przeciągu kilku miesięcy rozstrzygnięty będzie z pewnością 7 klas **93.000 losów 46.500 wygranych** ogólnej wartości

8,902,050 marek

między temi znajdują się wygrane w wysokości ewentualnie

500.000 Marek,

szczegółowo zaś:

1	wygran. po mrk.	300000
1	wygran. po mrk.	200000
2	wygran. po mrk.	100000
1	wygran. po mrk.	80000
1	wygran. po mrk.	70000
2	wygran. po mrk.	60000
1	wygran. po mrk.	55000
1	wygran. po mrk.	50000
1	wygran. po mrk.	40000
1	wygran. po mrk.	30000
5	wygran. po mrk.	15000
26	wygran. po mrk.	10000
56	wygran. po mrk.	5000
106	wygran. po mrk.	3000
256	wygran. po mrk.	2000
512	wygran. po mrk.	1000
739	wygran. po mrk.	500
28800	wygran. po mrk.	145
15989	wygr. mrk.	300, 200, 150, 124, 100, 94, 67, 40, 20.

Z tych wygranych wylosowanych będzie w pierwszej klasie 2000 w ogólnej sumie marek **117.000.**

Główna wygrana 1 klasy wynosi marek **50.000** i podnosi się w drugiej klasie na **55.000,** w 3ciej na **60.000,** w 4tej na **70.000,** w 5tej na **80.000,** w 6tej na **100.000,** w 7mej zaś ewent. na **500.000,** specjalnie zaś na **300.000** i **200.000** etc.

Ciągnienia wygranych są urzędownie uplanowane.

Na najbliższe ciągnienie pierwszej klasy tej wielkiej, przez państwo zagwarantowanej loterji pieniężnej, kosztuje:

1 cały los oryginalny złr. 3·50 w. a.
1 pół „ „ „ 1·75 „ „
1 ćwierć „ „ „ —·90 „ „

Wszelkie zlecenia wykonywują się bardzo starannie natychmiast, za przysłaniem odpowiedniej kwoty za przekazem pocztowym lub zaliczką i każdy otrzyma od nas do rąk własnych losy oryginalne opatrzone herbem państwowym.

Do losów dołącza się gratis odpowiednie urzędowe plany, z których można poznać podział wygranych na rozmaite klasy i odpowiednie kwoty, a po każdem ciągnieniu posyłamy naszym interesentom listy urzędowe.

Na żądanie wysyłamy plan urzędowy franco naprzód do przejrzenia i oświadczamy, że jesteśmy gotowi, w razie nie konweniowania przyjąć losy przed ciągnieniem za zwrotem odpowiedniej sumy.

Wypłata wygranych następuje wedle planu natychmiast pod gwarancją państwową.

Nasza kollekta była zawsze szczególnie szczęśliwa i bardzo często wypłacaliśmy naszym interesentom największe wygrane, między innemi na **250.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000** marek etc.

Z góry możemy liczyć przy takiem przedsięwzięciu opartem **na najlepszej podstawie** na bardzo żywy udział i dla tego prosimy **ze względu na blizki termin ciągnienia** wszelkie zlecenia nadsyłać wprost pod adresem:

KAUFMANN & SIMON

Bank und Wechselgeschäft

in HAMBURG.

Dziękujemy naszym odbiorcom za dotychczasowe zaufanie a ponieważ dom nasz znany jest w Austro-Węgrzech od wielu lat, więc prosimy wszystkich tych, którzy się interesują naszem losowaniem, by się udali wprost do naszej firmy *Kaufmann & Simon w Hamburgu.* Nie jesteśmy w związku z żadną inną firmą i nie wysłaliśmy żadnych agentów z losami, ale korespondujemy bezpośrednio z naszymi odbiorcami, którzy mają w ten sposób wszystkie korzyści bezpośredniego stosunku. Wszystkie zamówienia wykonywa się jak najspieszniej i najpunktualniej. 1824

Tylko w miesiącu Grudniu 1887

aby wypróżnić mój wielki skład sukna i towarów wełnianych — sprzedaję od dziś do końca tego miesiąca, najnowsze **materje** na **surduty, spodnie, ubrania** i **zarzutki,** jakoteż najmodniejsze materje na **żakiety damskie, damskie mantyle** i **suknie** po oryginalnych cenach fabrycznych.

Franciszek Titl, Skład fabryczny sukna

w **Bernie,** Grosser Platz Nr. 19. 1804

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Jana Mittiga.